

DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek 14 kwietnia 2020

Koronawirus. Specjalna komora trafi do Bytomia Politechnika pomaga w walce z epidemią

Łukasz Olszewski
l.olszewski@dz.com.pl



Nauka

Politechnika Śląska przychodzi z pomocą personelowi medycznemu, który jest najbardziej narażony na zakażenie koronawirusem. Pracownicy oraz absolwenci uczelni stworzyli specjalną bramę odkażającą, która pozwoli zminimalizować ryzyko zarażenia wśród pracowników placówek medycznych, w tym - zwłaszcza - oddziałów zakaźnych. Pierwszy egzemplarz trafi do bytomskiego szpitala.

Personel medyczny wszystkich szpitali, nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce jest najbardziej narażoną na zakażenie koronawirusem grupą, ze względu na bezpośredni kontakt z zarażonymi COVID-19 pacjentami oraz osobami, które wciąż czekają na wyniki swoich badań.

Aby zminimalizować ryzyko zakażenia koronawirusem, pracownicy oraz absolwenci Politechniki Śląskiej, we współpracy z firmą WAAM, stworzyli prototyp specjalnej bramy, dzięki której personel medyczny będzie mógł odkażać swoje kombinezony ochronne - zanim zostaną ściągnięte.

Pierwszy egzemplarz bramy odkażającej trafi na Oddział Zakaźny Szpitala



Brama ma pomóc narażonym na zakażenie ratownikom

Specjalistycznego nr 1 w Bytomiu. Zespół pracujący nad bramą odkażającą już zapowiada, że jeśli pomysł się spodoba, podobne urządzenia będą mogły trafić również do innych zainteresowanych tym rozwiązaniem placówek medycznych na Śląsku.

Pomysł na stworzenie bramy odkażającej, która w niedalekiej przyszłości ma pomóc personelowi bytomskiego szpitala, należy do dr. inż. Artura Czachora, absolwenta Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki Politechniki Śląskiej, a obecnie współwłaściciela firmy WAAM. W skład zespołu zajmującego się budową bramy weszły również dr inż. Magdalena Bogacka z Katedry Technologii i Urządzeń Zagospodarowania Odpadów oraz dr inż. Edyta Kudlek z Katedry Inżynierii Wody i Ścieków.

Co zainspirowało twórców bramy odkażającej do budowy prototypu? Sytuacja, z którą każdego dnia muszą zmagać się ratownicy medyczni oraz personel w placówkach zajmujących się chorymi na COVID-19.

- Głównym problemem, który zespół zidentyfikował w bytomskim szpitalu, jest odkażanie personelu medycznego, na przykład po wyjściu z karetki, kiedy ratownik nie wie, czy miał styczność z osobą zarażoną czy nie, a musi zachować odpowiednie procedury przy zdejmowaniu kombinezonu ochronnego - mówi dr inż. Magdalena Bogacka. - Nie jest to łatwe, przetestowaliśmy to sami na sobie w laboratorium podczas testów. Ściągnięcie go w taki sposób, by zminimalizować ryzyko, jest bardzo trudne i bywa często przyczyną zakażenia. Dlatego też zdecydowaliśmy się pomóc i podjęliśmy odpowiednie działania - dodaje.

Dla zapewnienia jak największej ochrony personelowi medycznemu i aby dezynfekcji poddana została jak największa część kombinezonu, osoba korzystająca z urządzenia będzie otrzymywała specjalne informacje mówiące, co w tej chwili należy zrobić, np. podnieść ręce lub obrócić się.

Prace nad budową pierwszego egzemplarza bramy odkażającej idą pełną parą i już niebawem trafi on na Oddział Zakaźny Szpitala Specjalistycznego nr 1 w Bytomiu, gdzie wspomagać będzie pracowników placówki.

©

KORONAWIRUS

RAPORT

STRONY 11-16

Walczący z koronawirusem świat z niedowierzaniem patrzy na nasze wyborcze przepychanki
Str. 11

Jeszcze w kwietniu może zacząć się otwieranie gospodarki Str. 12

Niemal co trzeci chory w Polsce zaraża się w przychodniach i szpitalach Str. 13

Nr 87 (22.720)

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079

3,40 zł w tym 8% VAT



AUTOREKLAMA

019653251

ZAMÓW JUŻ DZIŚ PRENUMERATĘ DZIENNIKA ZACHODNIEGO

Gazetę dostarczamy codziennie do Twojego domu lub firmy przez kolportera lub listonosza

ZADZWOŃ

32 555 02 05

prenumeratadomowa@dz.com.pl

*oferta dla nowych prenumeratorów przy zamówieniu na 3 miesiące

45 zł*
miesięcznie



Pogoda w regionie

Dzisiaj

9°C
-1°CBarometr
1020 hPa
Wiatr
płd.-zach. 27 km/h
Uwaga
biomet niekorzystny

Środa

14°C 2°C



Czwartek

21°C 4°C



Piątek

17°C -1°C



Uwaga: noce nadal chłodne

Koronawirus: hotel Katowice udostępniony lekarzom i ratownikom

Epidemia

Patrik Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Hotel Katowice został przekształcony w hotel dla personelu medycznego ze Szpitala Magrez Tychach, który został przemianowany na jednolitego szpitala zakaźnego do walki z pandemią COVID-19.

Wewnątrz budynku wygospodarowano 180 pokoi na potrzeby personelu medycznego. Lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni czy laboranci będą mogli odpocząć po ciężkiej pracy w komfortowych warunkach, nie narażając swoich rodzin na kontakt z koronawirusem. Do hotelu kierowani będą medycy ze Szpitala Meg-

rez w Tychach, który został przemianowany na jednolitego szpitala zakaźnego do walki z pandemią. - Personelowi medycznemu oferujemy nocleg wraz ze śniadaniem, oczywiście bezpłatnie - mówi Jakub Przybyła, dyrektor operacyjny hotelu Katowice.

Nowi lokatorzy zostaną zakwaterowani w pokojach trzygwiazdkowych oraz dwugwiazdkowych, bo takie oferuje Hotel Katowice. Część z nich niedawno przeszła modernizację, inne jeszcze na nią czekają.

Hotel Katowice należy do Polskiego Holdingu Hotelowego. Przekształcenie obiektu na hotel dla personelu medycznego było możliwe dzięki współpracy PHH z Ministerstwem Zdrowia. ©©

Beskidzkie schroniska są w trudnej sytuacji

Turystyka

Rozmowa z Krzysztofem Cimkiem z działającego od prawie stu lat popularnego schroniska górskiego PTTK na Stożku w Wiśle.

Z powodu epidemii koronawirusa schronisko na Stożku jest zamknięte. Jak sobie radzicie w tej sytuacji?

Schronisko jest zamknięte od momentu, kiedy pojawiły się pierwsze ostrzeżenia sanepidu, by nie tworzyć ludzkich skupisk. Z drugiej strony nasi pracownicy obawiali się o swoje zdrowie, bo w telewizji było wiele sprzecznych informacji, choćby na temat tego, czy nosić maseczki czy nie; brakowało płynów dezynfekujących i innych środków ochrony dla pracowników, były także obawy, że schronisko znajduje się wysoko w górach i w razie czego pomoc medyczna będzie miała problem z dojazdem, więc zdecydowaliśmy się na zamknięcie obiektu. Oczywiście schronisko ma przedsięwzięcie, który jest cały czas otwarty, więc jeśli ktoś zgubiłby się w górach, to ma możliwość wejścia do tego przedsięwzięcia, może w nim przenocować lub podładować telefon. A tak schronisko nie świadczy żadnych usług, np. gastronomicznych.



Krzysztof Cimiek ze schroniska górskiego PTTK na Stożku w Wiśle

Co dla was oznacza takie zamknięcie schroniska na czas kwarantanny?

To wyłączenie na cały sezon, więc prawdopodobnie uderzy to w nasz roczny budżet. Minusem jest także to, że kiedy nie było wiadomo, co się będzie działo, kiedy byliśmy po sezonie zimowym, to zaczęliśmy się przygotowywać do sezonu letniego - sprzątać i robić zapasy do magazynu, więc teraz lodówki są pełne produktów, których właśnie mija termin ważności i nie ma za bardzo możliwości, by je sprzedać. Do tego dochodzą stałe opłaty za pracowników, którzy muszą być w obiekcie. Mamy do zapłacenia czynsz, są to duże pieniądze, a na razie nie widzę, by władze PTTK rozumiały obecną sytuację, bo oczekują opłaty czynszu. Mamy także opłaty stałe za prąd i inne media, więc każdy miesiąc buduje nam

potężną dziurę w budżecie, a zarazem oddala nas od możliwości nadgonienia strat.

Jak zatem pan widzi przyszłość?

Jeśli przy „dobrych wiatrach” wystartujemy w czerwcu - choć wątpię, żeby hotele czy punkty gastronomiczne szybko odzyskały swoją klientelę, bo większość ludzi będzie się zastanawiała, co dalej, czy nie będzie nawrotu - to sezon letni już możemy spisać na straty. A dla nas sezon letni, od maja do sierpnia, to 70 procent dochodu rocznego, bo pozostałe miesiące to takie wlały. Jeśli obiekt rodzi straty w wysokości kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie, to trzeba byłoby być miliarderem, żeby go utrzymać. Tymczasem to nie są lata 80 czy 90., kiedy właścicieli schronisk nazywano królami gór, bo wtedy rzeczywiście można było na tym coś zarobić. Dzisiaj nie ma takich możliwości. Na razie widzę więc przyszłość w ciemnych barwach. Musiałby ktoś, jak za machnięciem różdżki, zlikwidować wirusa, żebyśmy od jutra mogli wrócić do życia bez żadnych konsekwencji.

Rozmawiał: Jacek Drost

Cała rozmowa na: www.dziennikzachodni.pl

DYŻURNY DZ

502 499 961
facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: j.przybytek@dz.com.pl
Moje miasto to Katowice.
Dzisiaj jestem reporterką dyżurną i czekam na sygnały od Państwa w sprawach całego województwa.

Justyna
Przybytek-Pawlik
502 499 961



WAŻNE TELEFONY

Wykaz numerów infolinii sanepidów powiatowych w województwie śląskim

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532
Chorzów: 692 180 830
Cieszyn: 502 281 673
Częstochowa: 661 868 810
Dąbrowa Górna: 795 513 569
Gliwice: 666 227 205
Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935
Katowice: 660 686 917
Kłobuck: 608 655 241
Lubliniec: 604 619 629
Myszków: 603 779 492
Racibórz: 604 106 359
Ruda Śląska: 668 164 330
Rybnik: 508 450 028; 609 519 192
Sosnowiec: 500 060 599
Tychy: 512 370 717
Wodzisław Śląski: 601 499 841
Zawiercie: 607 131 032
Żywiec: 605 538 283.

Ponadto 24-godzinny dyżur pełni punkt informacyjny WSSE w Katowicach, tel. 32 351 23 00.

Infolinia WSS-E w sprawie koronawirusa: 539 963 856; 606 488 680.

KALENDARIUM

966
1054 lata temu

Książę Mieszko I wraz z dworem przyjął chrzest; początek chrystianizacji Polski (data symboliczna).

1865
155 lat temu

W Waszyngtonie prezydent USA Abraham Lincoln został postrzelony w głowę przez aktora Johna Wilkesa Booth. Zmarł następnego dnia.

1912
108 lat temu

Tuż przed północą parowiec RMS Titanic zderzył się na Atlantyku z lodową górą i zaczął nabierać wody.

1924
96 lat temu

Prezydent RP Stanisław Wojciechowski wydał rozporządzenie o zmianie ustroju pieniężnego - złoty miał zastąpić markę polską.

1986
34 lata temu

W Bangladeszu 92 osoby zginęły od uderzenia rekordowo ciężkiej (1,02 kg) kul gradowych. (W)

REKLAMA

049654276

#RAZEM DAMY RADĘ

**DZIENNIK
ZACHODNI**
dziennikzachodni.pl

Żadne słowa nie są w stanie wyrazić wdzięczności dla wszystkich bohaterów tych dni: sprzedawców, lekarzy, salowych, kierowców, kurierów, listonoszy, sprzątaczek, aptekarzy i reszty innych osób, których nie jesteśmy w stanie nawet wymienić. Dzięki Wam chronione jest nasze zdrowie i zaspokajane najważniejsze potrzeby. Wiemy, że razem z Wami damy radę pokonać wszelkie kryzysy i trudności związane z epidemią.

PRENUMERATA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO”

32 555 02 05

Prenumeratę można
zamówić też
za pośrednictwem
urzędów
pocztowych
i w internecie

Katowice mają raport dotyczący parkingów. Będą zmiany. Czy przyjezdni zapłacą więcej?

Justyna
Przybytek-Pawlik
j.przybytek@dz.com.pl



Katowice

Katowice mają raport na temat parkingów w centrum miasta. Wnioski? Ponad połowa pojazdów parkujących na parkingach zarządzanych przez MZUiM jest spoza Katowic, a wskaźnik rotacji samochodów w Strefie Kultury wynosi zaledwie 1,77 – to oznacza, że kierowcy zostawiają tu auta na cały dzień. Badanie poprzedza duże zmiany w strefie płatnego parkowania w Katowicach.

Katowice ujawniły wyniki badań dotyczących parkowania w Śródmieściu. Badanie poprzedza zmiany w strefie płatnego parkowania, które planuje wprowadzić miasto. Docelowo postój w SPP ma być tańszy dla mieszkańców i droższy dla przyjezdnych, a dodatkowo strefa ma zostać poszerzona o Strefę Kultury, a być może również



Wskaźnik rotacji samochodów w Strefie Kultury wynosi tylko 1,77. To oznacza, że kierowcy zostawiają tu auta na cały dzień

Koszutkę. - Jesienią 2018 roku obiecałem mieszkańcom zmianę polityki parkingowej. Zobowiązałem się do wprowadzenia podwyżek cen w Strefie Płatnego Parkowania przy jednoczesnym zapewnieniu zniżek dla mieszkańców Katowic, którzy odprowadzają tutaj podatki – przypomina Marcin Krupa, prezydent Katowic i tłumaczy: - Codziennie do Katowic przyjeżdża 120 tys. osób do pracy - z czego

wiele samochodami. Aby naszą politykę parkingową dopasować do potrzeb mieszkańców, a jednocześnie wpisać ją w nasze inne działania w obszarze budowania transportu zrównoważonego poleciłem wykonanie kompleksowych badań parkowania.

Badania przeprowadziła firma Stadtraum Polska Sp. z o.o. z Poznania w październiku ubiegłego roku (w dni powszednie

w godzinach od 6 do 8) na terenie Śródmieścia - obszar badań ograniczony był od północy ulicami Oblatów i Katowicką, od wschodu ulicami Dobrowolskiego, Roździeńskiego, Bogucicką, 1 Maja i Murckowską, od południa autostradą A4, a od zachodu linią kolejową nr 139 oraz ulicami Goepfert-Mayer, Grundmanna i Stęślickiego. Dodatkowo badania objęły również ulice Wita Stwosza i Ceglana.

- Metoda badań polegała na automatycznym odczytywaniu, co godzinę, numerów rejestracyjnych zaparkowanych pojazdów, natomiast analizy przeprowadzone zostały z podziałem na pojazdy z rejestracją SK (czyli z Katowic) i nie SK (spoza Katowic) - wyjaśnia Bogusław Lowak, naczelnik wydziału transportu Urzędu Miasta Katowice.

Wyniki badań? Aż 11 procent pojazdów parkuje w śródmieściu Katowic w miejscach niedozwolonych. Okazało się, że w Śródmieściu jest 27 698 miejsc parkingowych, w tym 43 proc. (około 12 tys.) pozostaje w zarządzie Miejskiego Zarządu

Ulic i Mostów (to MZUiM odpowiada za strefę płatnego parkowania). Natomiast liczba samochodów parkujących w analizowanym obszarze wyniosła ogółem 30 908 (w tym samochody z Katowic stanowiły 43 proc., a 57 proc. to pojazdy spoza miasta).

- Największa ilość jednocześnie zaparkowanych pojazdów występuje w przedziale godzinowym od 12 do 13 i wynosi 13 224 pojazdy, co stanowi ok. 111 proc. pojemności parkingów. Tym samym 11 proc. pojazdów parkuje w miejscach niedozwolonych. W tym przedziale czasowym aż 64 proc. zaparkowanych pojazdów posiadało rejestrację spoza Katowic - wliczają katowiccy urzędnicy.

Na parkingach zarządzanych przez MZUiM wskaźnik wykorzystania powierzchni parkingowej wyniósł 87,8 proc., ale też był różny w różnych częściach Katowic.

Ciekawie prezentują się dane dotyczące średniego czasu parkowania na parkingach MZUiM. Okazuje się, że aż 47 proc. kierowców zostawiało na nich auta

na trzy godziny i dłużej (w tym 61,3 proc. rejestracji spoza Katowic). Są też dane o zajętości miejsc parkingowych, tu wskaźnik wynosi 2,59 pojazdu na jedno miejsce. Im wskaźnik jest niższy, tym dłużej trwa parkowanie, a rotacja samochodów jest mniejsza.

Największa rotacja jest w Koszutce - 5,45, a najmniejsza w rejonie Ceglanej i Wita Stwosza (1,43), z kolei w Strefie Kultury wynosi zaledwie 1,77.

- Dane parkowania w Strefie Kultury jasno pokazują, że wiele osób wykorzystuje to miejsce jako darmowy, całodzienny parking, wykorzystywany przy dojeżdżaniu do pracy. Największa liczba jednocześnie zaparkowanych pojazdów występuje tu w przedziale godzinowym od 15 do 16 i wynosi 895 pojazdów, co stanowi ok. 144 proc. pojemności parkingów, zatem ok. 44 proc. pojazdów parkuje w miejscach niedozwolonych. W okresie tym aż 84 proc. zaparkowanych pojazdów posiadało rejestrację spoza Katowic - podkreśla Bogusław Lowak.

© EP

MATERIAŁ INFORMACYJNY BANKU PEKAO

Bank Pekao S.A. buduje wirtualną społeczność dla Seniorów

„Zostań w domu. Bierz Internet za rogi. Bądźmy razem w sieci” - tymi hasłami Bank Pekao zachęca Seniorów do aktywnego korzystania z Internetu, w tym również do bankowania online. Idea akcji oparta jest na zbudowaniu wirtualnej społeczności łączącej pokolenia. Będzie to możliwe m.in. dzięki dedykowanej platformie „Strefa Seniora” i grupie dyskusyjnej na Facebooku: Bierzemy Internet za rogi z Dancin-giem Między-pokoleniowym. Dodatkowo, bank podejmie szereg działań edukacyjno-informacyjnych, przekazując Seniorom wiedzę i narzędzia do bezpiecznego funkcjonowania w sieci. W kampanię zaangażowali się popularni influencerzy i liderzy opinii.

Bank Pekao kieruje kampanię „Bierz Internet za rogi” zarówno do Seniorów aktywnych w Internecie, jak również tych, którzy dopiero stawiają swoje pierwsze kroki w sieci. Funkcjonowanie tych ostatnich w środowisku nowych technologii stało się istotne w obecnej sytuacji, gdy akcja #zostanwdomu, szczególnie dla osób starszych, to już właściwie nie zalecenie, ale konieczność.

Pekao chce zbudować bezpieczną, wirtualną przestrzeń dla Seniorów, którzy potrzebują wsparcia zarówno w codziennych czynnościach, jak i urozmaicenia, rozrywki czy poczucia przynależności do szerszej wspólnoty.

- Kampania jest wynikiem naszego społecznego zaangażowania. Udo-stępniamy osobom starszym nowe, dodatkowe środowisko do budowania relacji społecznych. Równocześnie, chcemy też odpowiedzieć na potrzeby Seniorów aktywnych w sieci, dostarczając im interesujących treści. Jako bank aktywnie realizujący strategię transformacji cyfrowej, dostarczamy także rozwiązania, dzięki którym każdy może załatwić wiele spraw online, przy jednoczesnym zachowaniu bezpieczeństwa w sieci - mówi Marek Lusztyn, Prezes Zarządu Banku Pekao S.A.

Bank Pekao, lider cyfrowej transformacji sektora bankowego, chce pomóc w budowaniu nowego, wirtualnego wymiaru relacji społecznych. Pokazuje, że bycie samemu w domu nie musi oznaczać samotności. W tym celu wraz ze startem nowej kampanii edukacyjnej „Bierz Internet za rogi”

ruszyła specjalna, wirtualna platforma oraz grupa dyskusyjna w mediach społecznościowych. „Strefa Seniora” i „Bierzemy Internet za rogi z Dancin-giem Między-pokoleniowym” to nie tylko treści edukacyjne i informacyjne, ale też miejsce wymiany doświadczeń między pokoleniami, wzajemna pomoc i nawiązywanie relacji - zarówno między samymi Seniorami, jak i między starszym a młodszym pokoleniem.

Na dedykowanej platformie „Strefa Seniora” zlokalizowanej na stronie pekao.com.pl/StrefaSeniora będą zamieszczane pakiety materiałów, z których Seniorzy dowiedzą się, jak bezpiecznie załatwić codzienne sprawy bez wychodzenia z domu, artykuły poradnikowe czy ciekawostki dotyczące nowych technologii.

W akcji Banku Pekao skierowanej do Seniorów biorą udział reprezentanci młodszego i starszego pokolenia, m.in. Krystyna Czubówna, Jacek Kawalec, Marta Manowska, a także influencerzy, tacy jak Eliza Betka czy popularny w sieci Reżyser Życia.

Bank Pekao



Przy bramkach na węźle Sośnica często można utknąć w korku. Wdrożenie elektronicznego poboru opłat ma poprawić sytuację

Kiedy system videotolling na A4 od Gliwic do Wrocławia?

Anna Dziedzic
a.dziedzic@dz.com.pl



Region

Nowego operatora elektronicznego poboru opłat na autostradzie A4 od Sośnicy poznamy w tym miesiącu.

W kwietniu Główny Inspektorat Transportu Drogowego zamierza wybrać operatora nowej metody elektronicznego poboru opłat za przejazd autostradą A4 między Gliwicami (Sośnica) i Wrocławiem (Bielany Wrocławskie) oraz na A2 między Konin i Strykowem. Nowa metoda to videotolling, czyli rozpoznawanie tablic rejestracyjnych i automatyczne pobieranie opłat z karty właściciela samochodu.

Oferty w tym bardzo ważnym, zwłaszcza dla kierowców, przetargu złożyły cztery firmy: Kapsch Telematic Services (36,83 mln zł), Intertoll Infrastructure Services Poland (66,24 mln zł), PolCam Systems (29,97 mln zł) oraz konsorcjum firm Egis Projects Polska, Egis Projects SA i Egis Road Operation Croatia (38,92 mln zł). Oprócz jednej, wszystkie mieściły się w zakładanym przez GITD budżecie, który wynosił 46,52 mln zł. Od początku

marca trwały analizy ofert. Wiadomo już, że uczestnicy przetargu musieli uzupełnić oferty, co potwierdził nam Szymon Huptyś, rzecznik prasowy Ministerstwa Infrastruktury.

- W ramach przetargu dla zadania „Zaprojektowanie, wykonanie, implementacja, obsługa oraz utrzymanie systemu poboru opłat za przejazd od pojazdów lekkich metodą elektroniczną z wykorzystaniem automatycznej identyfikacji numerów rejestracyjnych pojazdów (videotolling) na płatnych państwowych odcinkach autostrad A2 Konin - Stryków i A4 Bielany Wrocławskie - Sośnica” uczestnicy postępowania zostali wezwani przez komisję przetargową do uzupełnienia złożonych ofert - informuje Huptyś.

Jednak według założeń Ministerstwa Infrastruktury wyłonienie najkorzystniejszej oferty, czyli firmy, która zostanie operatorem elektronicznego poboru opłat na wspomnianych odcinkach autostrady nie będzie bardzo czasochłonne.

- Wyłonienie wykonawcy zamówienia, jeśli nie wystąpią zdarzenia mające wpływ na wydłużenie procedury przetargowej, jest planowane w kwietniu - deklaruje rzecznik Ministerstwa Infrastruktury. - Wdrożenie tej metody płatności jest przewidywane w pierwotnie założonym termi-

nie - dodaje. Jaki to termin? Ministerstwo Infrastruktury, jeszcze w ubiegłym roku zapewniało, ustami swoich przedstawicieli, że ta metoda pobierania opłat drogą elektroniczną ma być wdrożona jeszcze w połowie 2020 roku.

Na czym polega videotolling? Kierowca musi sięgnąć na swój telefon odpowiednią aplikację, czyli Autopay, która pozwala zarejestrować pojazd w bazie i powiązać numer rejestracyjny z kartą kredytową lub płatniczą użytkownika.

Zainstalowane na bramkach urządzenia odczytują tablicę rejestracyjną i automatycznie podnoszą szlaban. Natychmiastowa płatność (pobranie pieniędzy z karty właściciela samochodu) odbywa się bez zaangażowania kierowcy, dzięki czemu przejazd jest bardzo płynny.

Videotolling to żadna nowość w Polsce, bo ta metoda poboru opłat już funkcjonuje na polskich autostradach, jako jedna z opcji. Tak można płać na przykład za przejazd płatnym odcinkiem A1 między Toruniem i Gdańskiem. Wdrożyła go spółka GTC, która od pół roku sprawdza go na zarządzanym przez siebie 152-kilometrowym odcinku autostrady A1 między Toruniem i węzłem Rusocin przed Gdańskiem.

©P

WARTO WIEDZIEĆ

WIĘKSZY KOMFORT NA PŁATNYCH AUTOSTRADACH

Pełna funkcjonalność AmberGO działa na wszystkich bramkach i wszystkich węzłach od końca czerwca 2019 r. - mówiła nam kilka tygodni temu Anna Kordecka, PR Manager spółki GTC.

Videotolling jest też alternatywną metodą płacenia za przejazd autostradą A4 między Katowicami i Krakowem. W sumie do końca lutego z dwóch sposobów elektronicznej płatności (drugi sposób to płatność za pomocą specjalnego urządzenia pokładowego o nazwie A4Go) za przejazd A4 korzystało tam około 25 procent wszystkich kierowców. Pobór opłat przy pomocy videotollingu odbywa się na dwóch placach poboru: połowa opłaty na bramce wjazdowej i połowa na bramce wyjazdowej. Autostradą w tym miejscu zarządza spółka Stalexport. Jak informował nas niedawno Rafał Czechowski, rzecznik Stalexportu, popularność tej metody płatności wciąż rośnie. - To system, który zwiększa komfort podróży płatną autostradą - mówił.

Na granicy trzech dzielnic powstanie nowy park miejski

Katowice

Justyna Przybytek-Pawlik
j.przybytek@dz.com.pl

Na granicy Bogucic, Dąbrówki Małej i Zawodzia powstanie nowy miejski park. Ma zająć teren o powierzchni 7 hektarów u zbiegu ulic Bohaterów Monte Cassino i Leopolda. Miasto zainicjowało konsultacje społeczne w sprawie tej inwestycji.

Nowy park w Katowicach ma powstać między ulicami Leopolda, Bohaterów Monte Cassino i Wiertniczą. To duży obszar o powierzchni siedmiu hektarów na granicy Bogucic, Dąbrówki Małej i Zawodzia.

- Przez swoje położenie i charakter już dziś pełni funkcję wypoczynkową i edukacyjną dla dużej liczby mieszkańców - mówi Ewa Lipka, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Katowicach. Jest tu zieleń, a do tego m.in. staw, łąka kwietna założona w ramach „inicjatywy lokalnej” oraz domki dla owadów.

Teren należy do miasta, pierwotnie planowano tu zabudowę mieszkaniową, jednak - jak przypomina Lipka - prezydent, mając na względzie sugestie mieszkańców Zawodzia, Bogucic i Dąbrówki Małej zdecydował, zdecydował by zmienić jego przeznaczenie. - W związku z tym rozpoczęliśmy procedurę zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, by zamiast domów - pojawiła się tam zieleń - dodaje rzeczniczka.

Jaki powinien być park? Zdecydują mieszkańcy

O to, jaki powinien być park urzędnicy pytają mieszkańców. - Podczas konsultacji chcemy pozyskać opinie mieszkańców trzech okolicznych dzielnic - Zawodzia, Bogucic i Dąbrówki Małej na temat tego, w jaki sposób chcą użytkować tę

przestrzeń. Ze względu na sytuację w kraju i na świecie, związaną z pandemią COVID-19, działania będziemy prowadzić jedynie w internecie - podkreśla Lipka.

We wtorek, 21 kwietnia, miasto uruchomi internetową ankietę dla mieszkańców. Na podstawie zgłoszonych pomysłów urząd zleci przygotowanie koncepcji zagospodarowania tego terenu. - Aby umożliwić udział w konsultacjach osobom niemającym dostępu do internetu uruchamiamy dedykowany nr telefonu (32) 259 31 44, pod którym pracownicy wydziału komunikacji społecznej będą przeprowadzać ankietę telefonicznie, w godzinach pracy urzędu - dodają urzędnicy.

Miasto obiecuje kolejne inwestycje

Warto dodać, że to niejedyna zielona inwestycja planowana w Katowicach. Miasto zapowiedziało również rewitalizację Parku Wełnowieckiego i sąsiednich „Alp”. Do zagospodarowania jest tu 5 hektarów. Projekt rewitalizacji ma być gotowy przed końcem przyszłego roku, natomiast roboty rozpoczną się wiosną 2022 roku. Konsultacje w sprawie tej inwestycji już trwają i zakończą się w maju.

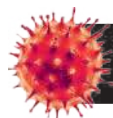
W planach jest też budowa Doliny Pięciu Stawów na terenie kompleksu stawów Borki, Morawa i Hubertusów. To będzie największa zielona inwestycja w historii współczesnych Katowic, oszacowana na około 50 mln zł. Koncepcja architektoniczno-urbanistyczna kompleksu jest już gotowa. W tym roku miasto ma ogłosić przetarg na projekt budowlany.

W ubiegłym roku w Katowicach zakończono kompleksową modernizację parku w Bogucicach, a we wcześniejszych latach odnowiono Park Budnioka.

©P



W Katowicach powstanie więcej terenów do wypoczynku i rekreacji. Zaplanowano już nowy park miejski, w planach jest budowa Doliny Pięciu Stawów



KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Podejrzewasz u siebie koronawirusa?

Czy zauważyłeś u siebie te objawy?



kaszel



gorączka
(temperatura ciała
powyżej 38 °C)



duszność



**Zachowaj spokój
i zadzwoń do najbliższej stacji
sanitarno-epidemiologicznej**



**lub
skorzystaj z teleporady
u swojego lekarza POZ**

Chroń siebie i innych!

Do szpitala zakaźnego lub oddziału obserwacyjno-zakaźnego **pojedź własnym środkiem transportu. Nie korzystaj ze środków komunikacji publicznej czy taksówek – w ten sposób narażasz innych na zakażenie.**

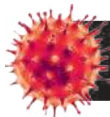
Jeśli podejrzewasz, że jesteś chory – wychodząc **zakładaj rękawiczki.
Unikaj kontaktu z innymi ludźmi.**

Jeśli masz pytania, wątpliwości, zadzwoń na infolinię ☎ **800 190 590**

Sprawdzaj tylko wiarygodne źródła informacji:

www.gov.pl/koronawirus





Rybnik Był pijany, uszkodził samochody. Zatrzymali go mieszkańcy

W niedzielę na ulicach rybnickiej dzielnicy Boguszowice Osiedle rozbijał się pijany kierowca. Było niebezpiecznie. Na szczęście swoją jazdą nie zrobił krzywdy przechodniom. Za to uszkodził kilka samochodów. Niebezpieczną jazdę chevroletem zakończył w okolicach skrzyżowania ulic Śniadeckiego i Wazów. Próbował uciec, ale zatrzymali go mieszkańcy. - Jechał tak szybko, że mógłby kogoś zabić - alarmują świadkowie.

Interwenujący zabrali kierowcy kluczyki i przekazali go wezwanym policjantom.

- Nietrzeźwy kierujący uszkodził zaparkowane samochody na ulicy Śniadeckiego. Zatrzymany mieszkaniec Rybnika miał 2,36 promila. Trwają czynności w sprawie - informuje asp. Bogusław Kobeszko z Komendy Miejskiej Policji w Rybniku.

Świadkowie donoszą, że pijany kierowca uszkodził też auto na ulicy Lompy. Tam jeden z samochodów miał uszkodzony bok na całej długości. Mężczyzna po zatrzymaniu miał wyklóść się ze świadkami i policjantami. Pijanemu kierowcy z Rybnika grozi kara nawet do dwóch lat więzienia. Odpowie nie tylko za jazdę po alkoholu, ale także za opuszczenie miejsca zamieszkania w nieuzasadnionym przypadku w związku epidemią koronawirusa.

(AREK)

Czerwionka-Leszczyński Jechał odwiedzić kolegę. Był poszukiwany przez policję

Policjanci z komisariatu w Czerwionce-Leszczyńskich zatrzymali pijanego kierowcę skody. Mężczyzna miał blisko 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych wyszło na jaw, że mężczyznę obowiązuje zakaz prowadzenia pojazdów, a ponadto jest on poszukiwany przez wymiar sprawiedliwości. Nieodpowiedzialny kierowca przyznał stróżom prawa, że... jechał odwiedzić kolegę.

(JACK)

Rybnik Wjechał autem do rowu. Po alkoholu i bez prawa jazdy

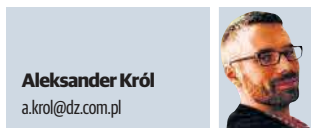
Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał kierujący volkswagenem, który stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Policjanci ustalili, że oprócz promili, 37-latek miał też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Okazało się, że mieszkaniec powiatu rybnickiego, wracając z nocnej zmiany, pił alkohol w samochodzie. Przestrzegamy przed brawurą na drodze i jazdą na podwójnym gazie. To śmiertelne niebezpieczeństwo! - ostrzega Bogusław Kobeszko, rzecznik policji w Rybniku.

(JACK)



Wrażenia z jazdy otwartą drogą regionalną w Rybniku? Bardzo dobre

Do Żor w 8 minut! Droga regionalna w Rybniku otwarta



Rybnik

**Jeszcze przed świętami
otwarto nowy, rybnicki, 10-
kilometrowy fragment drogi
regionalnej Racibórz-Pszczyna.
Z powodu epidemii nie było
imprezy dla mieszkańców ani
przecinania wstęgi.**

10 kwietnia 2020 r. Wielki Piątek, samo południe. To dzień, w którym otwarta została największa w historii miasta inwestycja drogowa. - Trochę szkoda, że otwarcie tej najważniejszej w historii rozwoju Rybnika drogi, wypadło w czasie, w którym ze względu na obowiązujące ograniczenia epidemiczne, nie za bardzo mamy okazję by z niej skorzystać - mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. - Nie zmienia to jednak faktu, że to niezwykle ważny, długo oczekiwany dzień dla naszego miasta. Ta droga nie tylko na stałe zmienia krajobraz południowej części Rybnika, ale staje się osią jego dalszego rozwoju, naszym oknem na świat. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w proces powstawania tej inwestycji, wszystkim, których wiara i determinacja doprowadziły do tego, że to co przez lata wydawało się mrzonką, mogło dziś stać się faktem.

Budowa rybnickiego odcinka Drogi Regionalnej Racibórz-

Pszczyna ruszyła w kwietniu 2017 roku, choć jej ślad można znaleźć już na mapach w latach 70. zeszłego wieku. Projektowanie, liczne konsultacje, zabieganie o dofinansowanie, wreszcie sama budowa - ten wieloletni proces inwestycyjny zaowocował wreszcie finałem, w postaci przeszło 10-kilometrowej, obwodnicy Rybnika. Obwodnicy, którą przy prędkości 100 km na godzinę, sprawnie przemierzamy na przeciwnym kraniec miasta - od drogi krajowej 78, aż po autostradę A1.

I rzeczywiście - sprawdziliśmy - podróż z centrum Rybnika do Żor trwa teraz kilka chwil. W piątek 10 kwietnia o godzinie 12.02, czyli dwie minuty po oficjalnym otwarciu nowej drogi regionalnej w Rybniku wjechaliśmy na trasę Drogi Śródmiejskiej, rozpoczynając się na nowym rondzie na Obwodni Południowej, tuż obok „mostu zamysłowskiego”. Jedzie się pięknie i szybko pokonuje odległość. Co ważne, ustawione przed mostami na okres zimowy znaki ograniczające prędkość do 70 km na godzinę - owszem stoją przy drodze, ale są odwrócone, a więc już nie obowiązują. Na trasie można rozpędzić się do 100 kilometrów na godzinę.

Droga regionalna mocno skróciła dystans między dzielnicami Rybnika. Dwie, trzy minuty dzieli teraz Zamysłów od Chwałowic, czy Boguszowic. Do Żor dojeżdżamy w 8 minut! Jadąc z powrotem w kierunku Rybnika można podziwiać

chyba jeszcze ciekawsze krajobrazy, jednak lepiej się nie rozpraszać, by nie przegapić zjazdu do centrum Rybnika na Węzle Śródmiejskim. Jest oznaczony, ale łatwo się zagapić - a wówczas dojedziemy do fragmentu trasy zawężonego barierkami. Wzdłuż plastikowych przeszkód wjeżdżamy na ul. Wodzisławską. Nie ma innego wyjścia. Wszak droga regionalna Racibórz-Pszczyna kończy się w tym miejscu i nie można jechać dalej... Wrażenia z jazdy otwartą drogą? Bardzo dobre.

Przez ostatnie miesiące, w których prace budowlane były już zakończone, a procedury odbiorowe wciąż się toczyły, nowa droga kuśliła wielu rybniczian, którzy pozwalali sobie na spacer czy rowerowe wycieczki. Od teraz nie ma już takiej możliwości. - Formalne otwarcie Drogi Regionalnej oznacza, że odtąd pojadą nią wyłącznie samochody. Na drodze nie może się odbywać ani ruch pieszych ani rowerzystów - przypomina Jacek Hawel, naczelnik wydziału dróg UM. - Był plan otwarcia tej trasy na jeden dzień dla uprawiających sporty, typu bieganie, rolkarstwo czy kolarstwo. Niestety, epidemia stanęła na przeszkodzie do realizacji tego pomysłu - żałuje Kuczera.

Wybudowano 10,2 km trasy dwujezdniowej, 860 m Drogi Śródmiejskiej, 11 wiaduktów i 2 mosty, 5 bezkolizyjnych węzłów. Koszt całości projektu to 433,7 mln zł, z tego 289,9 mln zł to dofinansowanie z UE. ©©

Szpital walczy z koronawirusem, ale brakuje pieniędzy

Wodzisław Śląski

Jacek Bombor
j.bombor@dz.com.pl

**Pogarsza się i tak dramatyczna
sytuacja w wodzisławskim szpi-
talu. Z powodu dużej ilości zaka-
żonych koronawirusem, zarów-
no wśród pacjentów, jak i perso-
nelu, starosta wodzisławski
apeluje do mieszkańców o pilną
pomoc.**

Według najnowszych danych, w szpitalu jest 26 zarażonych koronawirusem pacjentów, a także 40 osób z personelu medycznego. - To lekarze, pielęgniarki, personel pomocniczy. Już w marcu straciłmy prawie milion z tytułu zdjętych procedur medycznych. Obecnie pieniędzy wystarcza już tylko na wynagrodzenia dla pracowników. Nie ma pieniędzy na wymagalne zobowiązania, a więc zapłacenie dostawcom za środki, materiały, usługi, leki. Pilnie potrzebujemy ich na walkę z koronawirusem - wyjaśnia starosta wodzisławski, Leszek Bizoń.

Obecnie wszystkie dostępne pieniądze są przeznaczane na leczenie pacjentów, jednak są one niewystarczające. Wciąż nie wiadomo, kiedy oddziały szpitalne zaczną normalnie działać, może to potrwać nawet ponad miesiąc, a to oznacza pogłębienie się kłopotów finansowych placówki.

Każde wsparcie ma więc znaczenie. Swoją pomoc oferują prywatne osoby, przedsiębiorcy, organizacje charytatywne, lokalne samorządy i inni. Tysiąc maseczek, a także posiłki i napoje dla personelu szpitali przebywającego na kwarantannie - to wsparcie, jakie w ostatnich dniach przekazało Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl. dla Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i w Wodzisławiu Śl. Już 11 marca Zarząd Powiatu Wodzisławskiego umo-

rzył PPZOZ pożyczki na łączną kwotę 830 tys. zł. Starosta Leszek Bizoń wystosował też wówczas apel do Wojewody Śląskiego o pomoc finansową z budżetu państwa. Na razie czeka na rezultat.

Dziesięcioro radnych Klubu „Wspólnota Samorządowa”, funkcjonującego w Radzie Powiatu Wodzisławskiego, przeprowadziło we własnym gronie prywatną zbiórkę pieniędzy na rzecz szpitali w Wodzisławiu Śl. i w Rydułtowach w celu wsparcia walki z koronawirusem. Każdy dał po 2 tysiące, co dało 20 tysięcy.

Starostwo i władze szpitala wprost proszą mieszkańców o wpłaty na rzecz szpitali. Podają konto: 63 1560 0013 2367 2176 2323 0001 z dopiskiem „wsparcie na rzecz walki z koronawirusem”.

Na rzecz Szpitali w Wodzisławiu Śl. i w Rydułtowach zbiórkę prowadzi Caritas Archidiecezji Katowickiej. Wszyscy, którzy chcieliby pomóc, mogą tego dokonać poprzez wpłatę na konto: 36 8436 0003 0101 0409 5947 0002 z dopiskiem: „darowizna na rzecz walki z koronawirusem”.

- Potrzeby szpitali rosną z dnia na dzień, a możliwości finansowe są bardzo ograniczone. Szpitale obciążone są wysokimi kosztami związanymi z zakupem dodatkowych środków ochrony indywidualnej, środków ochrony oraz sprzętu medycznego. Lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni oraz personel pomocniczy są na pierwszej linii frontu walki o zdrowie i życie pacjentów, a teraz odbywa się to w wyjątkowo stresujących i trudnych warunkach. Jeśli chcielibyście wesprzeć ich w tych działaniach, okazać solidarność to bardzo serdecznie o to prosimy. Zawalcmy wspólnie o wyposażenie naszych lekarzy, pielęgniarek i pozostałych pracowników naszego szpitala! - czytamy w apelu. ©©



Szpital z powodu licznych zakażeń koronawirusem został zamknięty

BESTSELLER powraca – ostatnie sztuki w polskim magazynie

HIT! MOCNY SŁUCH W 24 H

PODGLĄSNIA DŹWIĘKI I WYOSTRZA MOWĘ LUDZKĄ O 79%

WYRAŹNY SŁUCH JUŻ OD 1. ZASTOSOWANIA

► Do Polskich magazynów trafiła limitowana ekstra-pula pionierskiego regeneratora słuchu, który od 2019 roku poprawił jakość słyszenia już ponad 117 900 Polaków. Potrzebujesz tylko 24 h, by wzmocnić słuch, zmniejszyć uporczywe szumy i wyostrzyć wszystkie dźwięki z otoczenia. Tylko w tym miesiącu producent przygotował specjalną ofertę, dzięki której możesz odebrać rewolucyjną formułę za darmo!



„Szumy uszne zmniejszyły się, a ja słyszę lepiej niż kiedykolwiek wcześniej”.
Danuta, 43 l.



„Odkąd stosuję tę metodę, mój słuch znacznie się poprawił - teraz słyszę nawet szept”.
Mirosław, 62 l.



„Skończyły się bóle głowy, trudności ze snem i przede wszystkim słyszę wszystko głośniejszy wyraźniej”.
Teresa, 58 l.

Od 20 lat pracuję w szkole muzycznej – pogłębiając się ubytek słuchu oznaczał dla mnie koniec marzeń, stabilności finansowej, samodzielności. Od kilku tygodni już ledwo cokolwiek słyszałam, wysilałam się żeby wyłapać każdy dźwięk na lekcjach gry na pianinie, nie rozumiałam co mówią do mnie uczniowie. Gdybym nie trafiła na te nakładki wspierające naprawę nerwu słuchowego, dziś pewnie siedziałabym już zamknięta w domu, odizolowana od ludzi z którymi nie umiem się porozumieć, załamana i samotna. Na szczęście zaufałam specjalistom – zaczęłam stosować te małe nakładki i cały mój świat na nowo nabrał barw... a raczej dźwięków – i to w jakości stereo! – ze wzruszeniem opowiada Urszula, która na własnej skórze przekonała się o skuteczności super-nowoczesnej metody eliminującej szumy i szmery uszne ze Szwajcarii. To właśnie ta formuła odpowiada za za znaczną poprawę słuchu u ponad 400 tysięcy osób w Europie, poprawiając jakość słyszenia średnio o 85-95% natychmiast po przyklejeniu pierwszej nakładki.

Efekt słyszalny od 1. minuty

Stymulacja narządu słuchu aktywnym biopolem z wykorzystaniem oryginalnego ziarna Vaccaria to w 100% naturalne i skuteczne rozwiązanie stworzone przez wybitnych specjalistów. Niebywale silna moc tej terapii każdego dnia polepsza słuch średnio 16 osobom w Polsce, oraz pomaga uwolnić ich od uciążliwych

szumów usznych i pomaga głośniejszy usłyszeć wszystkie dźwięki z otoczenia – od najniższych do najwyższych tonów. Biopolarne nakładki do użytku domowego są idealne dla Ciebie, jeśli chcesz wzmocnić swój słuch i wesprzeć regenerację uszkodzonych komórek – wyostrzyć słuch i usprawnić pracę nerwu słuchowego – poprawić jakość odbieranych dźwięków nawet 13-krotnie – zmniejszyć ubytki w układzie słuchu.

Czysty dźwięk + głośnie i wyraźne słyszenie mowy ludzkiej

„To było niezwykle – po kilku dniach kuracji dokładniej słyszałam samochody przejeżdżające za oknem i stukot obcasów sąsiadki na klatce schodowej. Z każdą godziną wyostrzeniu ulegały kolejne dźwięki: szum gotowanej w czajniku wody, ćwierkanie ptaków na zewnątrz, płacz niemowlęcia w mieszkaniu nad moim. Nie mogłam się nadziwić, jak szybko i wyraźnie słyszałam wszystko wokół. Po 3 dniach mogłam wrócić do pracy w szkole i znów swobodnie uczyć innych gry na instrumentach. Kto wie, być może te plastry uratowały mnie przed głuchotą?” – podsumowuje Urszula. Podobnych historii jest coraz więcej, bo aż 98% użytkowników innowacyjnych bioplastrów deklaruje, że zminimalizowali szumienie w uszach, a ich słuch zdecydowanie się wyostrzył w ciągu 7 dni! Przed upływem 24 godzin u każdego ze

stosujących głośniejszy usłyszeć wszystkich słyszanych dźwięków podniosła się nawet o 76%, a cichy szept 2-krotnie się wyostrzył.

Numer 1 na poprawę słyszenia w 2020 roku

W ostatnich miesiącach przetestowały metodę biopolarnej regeneracji słuchu wybrało aż 92% wszystkich osób skarżących się na zaburzenia słyszenia oraz szumy uszne. Coraz więcej ludzi zaczęło zdawać sobie sprawę, że tradycyjne wzmacniacze to niewygodny przeżytek, który na dodatek kosztuje majątek. Zapomnij o uwierających, drogich urządzeniach, które działają tylko doraźnie, dopóki nie wyciągniesz ich z ucha. Zaufaj doświadczeniu wybitnych specjalistów oraz opiniom tysięcy ludzi i wesprzyj swój słuch w pełni naturalnie i w 100% skutecznie – wykorzystując innowacyjne, samoprzylepne nakładki z ziarnem Vaccaria. To jedyna formuła, która wspiera regenerację słuchu na poziomie komórkowym oraz może pogłębić słyszane dźwięki nawet o 84% już po założeniu.

Jest tyle wspaniałych dźwięków, które możesz jeszcze usłyszeć

Słaby słuch – bez względu na to, czy wynika z postępującego ubytku słuchu, czy z wieku senioralnego – nie jest już dziś zjawiskiem nieodwracalnym. Wyobraź sobie, że już niedługo możesz głośnie i wyraźnie usłyszeć otaczający Cię świat, głos Twoich bliskich, dźwięki przyrody, ulubione serie w telewizji albo muzykę. Nie zwlekaj – sięgnij po biomedyczne plastry regenerujące słuch już teraz, a być

AKUPUNKTURA BEZIGŁOWA
z ziarnem Vaccaria -
może nawet 4-krotnie
wyostrzyć i wzmocnić dźwięki

Żadnych zastrzyków, zabiegów na bębniakach i niewygodnych, wypadających z ucha aparatów!



DYSKRETNE – W CIELISTYM KOLORZE – WODOODPORNE

BŁYSKAWICZNE WZMOCNIENIE SŁUCHU NAWET O 79%!

Plastry są w 100% hipoalergiczne, wygodne i niewidoczne dla osób wokół Ciebie

SAMOPRZYLEPNE NAKŁADKI WYOSTRZAJĄ CAŁE SPEKTRUM DŹWIĘKÓW W 24 H

IMPONUJĄCE EFEKTY

POTWIERDZONE PRZEZ 49/50 OSÓB:

- Łatwość rozpoznania i izolowania głosów w tłumie, zgietku, sklepowym gwarze itd.
- Zmniejszenie szumów usznych** – pisków, dudnienia, trzasków i szmerów każdego pochodzenia i natężenia
- Likwidacja dyskomfortu i uczucia 'zatkanego' ucha
- Lepsze, wyraźniejsze słyszenie – nawet **13-krotnie zwiększona głośność** i czytelność mowy ludzkiej, dźwięków z TV, radia oraz otoczenia



Mój słuch polepszył się w 6 dni

„Do wypróbowania tych plastrów namówiła mnie córka, po tym jak omal nie wpadłem pod nadjeżdżający samochód – kompletnie go nie słyszałem... To niesamowite, ale już parę minut po przyklejeniu plasterka mój słuch jakby się wyostrzył. Mogłem wreszcie ściszyć telewizor dudniący dotąd na całe mieszkanie, po raz pierwszy od wielu miesięcy porozmawiałem też swobodnie z wnuczką przez telefon. Bez ciągłego dopytywania „proszę?”, „słucham?”, „możesz powtórzyć?”. Dziś słyszę wszystko znacznie dokładniej i wyraźniej, a z plasterków korzystam nadal od czasu do czasu – żeby zachować taki rewelacyjny słuch do późnej starości. Polecam!”

Tadeusz, 66 lat, Poznań



Usłyszysz pełen zakres dźwięków bez żadnych zakłóceń

„Specjalistyczne badania nad nową formułą jednoznacznie pokazują, że terapia biomedycznym ziarnem Vaccaria poprzez uciskanie neuralgicznych punktów w obrębie narządu słuchu wspiera regenerację uszkodzonego nerwu słuchowego. Jak również, może przywrócić zdolność izolowania głosów w tłumie. Producent zapewnia, że komfort słyszenia zwiększa się aż do 85% nawet u osób, które miały bardzo słaby słuch. To bezspornie najszybsza i skuteczniejsza metoda wzmacniania słuchu i eliminacji szumów fantomowych, z jaką kiedykolwiek mieliśmy do czynienia!”

Seweryn Lisicki, spec. w zakresie laryngologii

może właśnie Tobie przypadnie opakowanie z pełną refundacją producenta. **WAŻNE:** jeżeli Twój słuch się poprawi, zachowaj pozostałe plastry z ziarnem Vaccaria w apteczce, by sięgnąć po nie w razie potrzeby np. za kilka lat.

Metoda biomedycznej regeneracji słuchu jest o 80% TANSZA niż stosowanie przestarzałych metod poprawy słuchu.

NIE WYRZUCAJ PIENIĘDZY W BŁOTO

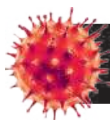
Wystarczy przykleić, by zacząć słyszeć 13 x głośniejszy!

Pierwsze 100 osób, które **zadzwoń** do 05.05.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI PRODUCENTA!

ZADZWOŃ: 32 727 75 56

Czekamy na Twój telefon: pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.





Do sosnowieckiego „Okna życia” trafiło drugie dziecko

Ł. Olszewski,
A. Dziedzic
l.olszewski@dz.com.pl



Sosnowiec

Noworodek został znaleziony w sosnowieckim oknie życia w Wielką Sobotę. Niemowlę pozostawiono w „Oknie życia” przy Klasztorze Sióstr Karmelitanek w Sosnowcu. Cała i zdrowa dziewczynka trafiła już do Centrum Pediatrii im. Jana Pawła II, gdzie zaopiekował się nią personel placówki.

Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus w Sosnowcu, przy klasztorze których znajduje się okno życia na pewno nie w taki sposób wyobrażały sobie Wielką Sobotę. O godz. 4.50 usłyszały dźwięk informujący o tym, że w oknie życia pozostawiono dziecko.

- Dziewczynka, którą pozostawiono w „Oknie życia” przy Klasztorze Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu została przekazana personelowi Centrum Pediatrii im. Jana Pawła II w Sosnowcu - mówi ksiądz Tomasz Folga, dyrektor sosnowieckiego Caritasu, który zainicjował utworzenie „Okna życia”. - Z informacji udzielonej przez siostry wynika, że dziecko najprawdopodobniej niedawno przyszło na świat.



„Okno życia” w Sosnowcu istnieje od 11 lat. Opiekują się nim siostry karmelitanki

Według informacji udzielonej przez zakonnice, u których pozostawiono dziecko, u dziewczynki nie było żadnych oznak zagrożenia życia czy zdrowia. Teraz jednak zbada ją specjaliści z Centrum Pediatrii w Sosnowcu.

- Idea „Okien życia” jest taka, aby zadbać o zdrowie dziecka, w pierwszych chwilach po porzuceniu go przez rodziców - tłumaczy ks. Folga.

Po przejściu badań, dziewczynka czekać będzie na nowy dom. Pozostawienie dziecka w „Oknie życia” sprawia, że ewentualna procedura adop-

cyjna jest o wiele prostsza, niż w pozostałych przypadkach.

- Trudno powiedzieć, co kieruje osobami decydującymi się na taki krok, dlatego nie oceniamy tego postępowania. Często przyczyną może być depresja poporodowa matki. Ważne jednak, że dziecko nie zostaje porzucone, a ma szansę na dalsze życie. Zdarzają się także rodzice, którzy później zmieniają zdanie i chcą na powrót odzyskać dziecko. Pozostawienie dziecka w „Oknie życia” sprawia jednak, że proces adopcyjny jest o wiele prostszy, ponieważ skoryzowanie z okna traktowane jest

jako zrzeczenie się praw do dziecka - tłumaczy ks. Folga.

To już drugie dziecko, znalezione w sosnowieckim oknie życia prowadzonym od 11 lat przez Caritas Diecezji Sosnowieckiej.

Dwa lata temu, w poniedziałek, 19 marca o godzinie 21.35 w „Oknie życia” znaleziono pierwsze w historii tej placówki dziecko. Był to mały chłopiec. Noworodek. Miał jeszcze niezbyt profesjonalnie odciętą i zabezpieczoną pępowinę.

Podobnie jak w tym przypadku, zajęto się nim od razu. Dziecko było zdrowe, trafiło do szpitala. ©P

Mimo epidemii trwa modernizacja linii tramwajowej

Dąbrowa Górnicza

Tomasz Szymczyk
t.szymczyk@dz.com.pl

Od kilkunastu miesięcy trwa remont torowiska tramwajowego wzdłuż ulicy Kasprzaka w Dąbrowie Górniczej. Przeważającą część nowych torów jest już czynna i jeżdżą po nich tramwaje. Główne prace toczą się aktualnie na odcinku między trasą S1 a skrzyżowaniem z ul. Młodych i na pętli Gołonóg Podstacja.

Linia tramwajowa wzdłuż ulicy Kasprzaka w Gołonogu powstała w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy budowano trasę do Huty Katowice. To właśnie z tego okresu pochodziła zdecydowana większość zdezelowanych torów, po których cały czas poruszały się tramwaje linii 21, 22 i 28. W końcu udało się doprowadzić do modernizacji.

Prace przy torowiskach i na przystankach

Remontem objęto całość torowiska od ronda Budowniczych Huty Katowice aż do skrzyżowania z al. Piłsudskiego.

W niektórych miejscach torowisko odsunięto nieznacznie od ulicy. Przy okazji warto też wspomnieć o tym, że zmieniła się lokalizacja niektórych przystanków.

Do tej pory przystanek na Laskach był zlokalizowany po obu stronach ul. Laski, natomiast teraz tylko po jednej - od strony huty. Z kolei przystanek Gołonóg Osiedle Kasprzaka został z kolei przysunięty bliżej Ronda Budowniczych Huty Katowice, dzięki czemu bliżej będą do niego mieć mieszkańcy ul. Tierieszkowej i okolicznych.

Aktualnie prace toczą się jeszcze na odcinku między

skrzyżowaniem z ulicą Młodych a trasą S1 łącznie ze znajdującą się tam pętlą tramwajową.

- Zabudowana została już warstwa konstrukcyjna torowiska, a także ułożona podbudowa - w zależności od odcinka tłuczeń lub wylane płyty betonowe - relacjonuje postęp prac remontowych Andrzej Zowada, rzecznik Tramwajów Śląskich.

Toczą się również prace związane z brukowaniem peronów przystankowych. W ostatnich dniach zamontowano też szafę sterowania sygnalizacji świetlnej. Prace toczą się zgodnie z planem.

Plan zakłada remont całej linii tramwajowej w mieście

Dodajmy również, że Tramwaje Śląskie i władze Dąbrowy Górniczej przygotowują się do kolejnych inwestycji związanych z remontem torowiska na terenie miasta.

Poza wspomnianym odcinkiem wzdłuż ulicy Kasprzaka, generalny remont przeszło jedynie torowisko w centrum miasta przy Pałacu Kultury Zagłębia i Centrum Handlowym Pogoria - nie licząc kilku przejazdów przez torowisko.

Cel jest taki, by przebiegająca przez miasto linia tramwajowa była wyremontowana w całości i w zgodzie z miejskim programem Zielona Mobilność zakładającym m.in. integrację przystanków tramwajowych z autobusowymi.

- Toczą się cały czas uzgodnienia z Urzędem Miejskim w Dąbrowie Górniczej w ten sprawie - mówi Andrzej Zowada.

Niewykluczone, że w maju uda się ogłosić przetarg w tej sprawie. Duże jest więc prawdopodobieństwo, że prace na pozostałych odcinkach mogłyby się rozpocząć jeszcze w tym roku.

©P



Dąbrowa Górnicza: trwa remont torowiska tramwajowego w Gołonogu

PROMOCJA

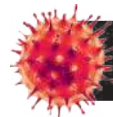
019631925

**DZIENNIK
ZACHODNI**

kup dostęp
do gazety online

-50%

Sprawdź:
www.dziennikzachodni.pl/kiosk



W czasach epidemii są firmy, które stawiają także na pomoc

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl



Bielsko-Biała, Żywiec,

Płyn do odkażania dla mieszkańców, wsparcie finansowe dla szpitali, produkcja przyłbic – to tylko niektóre przykłady tego, jak beskidzkie firmy starają się pomóc w czasach epidemii.

Grupa Żywiec dotrzymała słowa! Dziś otrzymaliśmy do dystrybucji 10 tysięcy półlitrowych butelek płynu do dezynfekcji rąk. Trafia do każdego domu i mieszkania w Żywcu – poinformował w piątek Antoni Szlagor, burmistrz Żywca.

W związku z informacjami o niewystarczającej ilości płynu do dezynfekcji Browar Żywiec postanowił zapewnić każdemu gospodarstwu domowemu w mieście darmową, półlitrową butelkę płynu do dezynfekcji. – W Żywcu wszystkie ręce na po-



FOT. ANTONI SZLAGOR FB

Burmistrz Żywca Antoni Szlagor mówi, że płyn odkażający od Browaru Żywiec wkrótce trafi do mieszkańców

kład, dlatego postanowiliśmy przekazać alkohol, który otrzymujemy z piwa bezalkoholowego producentom środków ochrony, w zamian za płyn do dezynfekcji rąk dla mieszkańców, a także szpitali i służb miejskich – podkreślił Tomasz Klima, dyrektor Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.

W ten sposób mieszkańcy będą mogli bardziej efektyw-

nie chronić się przed zakażeniem.

Bielski Aluprof, wiodący producent systemów aluminiowych, wspiera finansowo placówki medyczne, produkuje przyłbice i przekazuje inne środki ochrony dla szpitali. I tak: po 200 tys. zł otrzymały jednoimienne szpitali zakaźny w Tychach oraz Bielskie Pogotowie Ratunkowe. Wspar-

cie finansowe na zakup środków ochrony osobistej dostały także Szpital Wojewódzki i Szpital Pediatryczny w Bielsku-Białej, Szpital Wojewódzki w Opolu, Szpital Powiatowy w Chrzanowie oraz Publiczny Szpital Kliniczny nr 2 w Szczecinie. – Mamy nadzieję, że przekazane przez nas środki przyczynią się do wsparcia najpilniejszych potrzeb szpitali – komentuje Tomasz Grela, prezes zarządu Aluprof.

Firma mając do dyspozycji nowoczesny park maszynowy i zaawansowaną technologię a także opierając się na wiedzy i doświadczeniu pracowników, rozpoczęła również produkcję przyłbic ochronnych, by wesprzeć najbardziej potrzebujące placówki medyczne w całym kraju.

Z kolei firma „Klimors” z Kóz przekazała na czas walki z pandemią koronawirusa Bielskiemu Pogotowiu Ratunkowemu oraz miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej urządzenia do dezynfekcji ozonem m.in. karettek i wozów strażackich. ©

Kwarantanna w Czernichowie

Czernichów

Jacek Bombor
j.bombor@dz.com.pl

Sanepid zarządził kwarantannę w prywatnym ośrodku opieki długoterminowej na ul. Strażackiej w Czernichowie.

U dwóch osób z personelu stwierdzono zakażenie koronawirusem. Jeden jest z personelu medycznego, opiekun medyczny w wieku około 40 lat. Druga osoba zarażona to ko-

bieta w wieku powyżej 50 lat z personelu pomocniczego. Czeka na wymazobus, żeby pobrać próbki i zrobić testy – wyjaśniła Adriana Gołuch, dyrektorka placówki.

W placówce przebywa około 200 ciężko chorych pacjentów. W większości to osoby leżące. Na pomoc placówce ruszyły lokalne służby sanitarne, strażacy, samorząd, który zaopatrzył pracowników w specjalne kombinezony i środki ochrony. ©

Śmiertelny upadek z czwartego piętra

Bielsko-Biała

Paulina Musiańska
p.musiańska@dz.com.pl

Policja wyjaśnia okoliczności tragicznego wypadku, do którego doszło w niedzielę 12 kwietnia. Z okna wypadł mężczyzna. Nie udało się go uratować.

W wielkanocny poranek z czwartego piętra budynku przy bielskiej ulicy Słowackiego spadł mężczyzna. Obrażenia

okazały się bardzo poważne. Na miejscu pojawili się ratownicy medyczni. Interweniował także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Chociaż natychmiast podjęto reanimację, nie udało się go uratować. Zmarły to 27-letni mieszkaniec Bielska-Białej.

Na miejscu zdarzenia przez kilka godzin pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Wstępnie udało się wykluczyć znamiona przestępstwa. ©

REKLAMA

009639625

Remontujemy ważną linię towarową

Toszek Północ – Rudziniec Gliwicki – Stare Koźle

Most nad Kanalem Kędzierzyńskim to jeden z ważniejszych obiektów inżynierskich na modernizowanej linii. Zakończyliśmy jego przebudowę. Wymieniliśmy przęsło mostu, wzmocniliśmy skrajne podpory. Obiekt przeszedł już wszystkie niezbędne próby i testy.

Próby obciążeniowe mostu przeprowadzone w marcu 2020 r.



STAWIAMY NA TORY
W TRANSPORCIE TOWAROWYM

www.plk-sa.pl | www.plk-inwestycje.pl | www.portalpasazera.pl | www.mapadotacji.gov.pl



www.towarynatory.pl



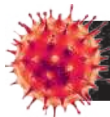
Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Fundusz Spójności



Projekt „Prace na liniach kolejowych nr 153, 199, 681, 682 oraz 872 na odcinku Toszek Północ – Rudziniec Gliwicki – Stare Koźle” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.



Szpital miejski ma specjalną kamerę termowizyjną

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl



Częstochowa

Miejski Szpital Zespolony w Częstochowie został wyposażony przez firmę Eltrox w nowoczesny system pomiaru ludzkiego ciała. Będzie kontrolował pacjentów przybywających na Szpitalny Oddział Ratunkowy przy ulicy Mirowskiej.

Specjalna termowizyjna kamera umożliwia szybki i dokładny pomiar temperatury ciała wielu osób jednocześnie. Urządzenie potrzebuje na to zaledwie jednej sekundy.

W przypadku wykrycia odchyleń od normy (np. zbyt wysokiej temperatury) czujnik sygnalizuje ten fakt obsłudze. Sprzęt zwiększa bezpieczeństwo personelu szpitala, ponieważ pomiary dokonują się w bezpiecznej odległości do trzech metrów, bez konieczności zbliżania się do potencjal-



Specjalna kamera termowizyjna sprawdzi, czy osoba wchodząca na SOR nie ma podwyższonej temperatury

nie chorej osoby. Termowizyjna kamera od czwartku 9 kwietnia kontroluje pacjentów, którzy pojawiają się na oddziale ratunkowym szpitala na Zawodziu. Takie rozwiązanie umożliwia natychmiastową reakcję w przypadku pojawienia się osoby z podwyższoną temperaturą (która powinna być natychmiast odizolowana). Nowoczesny system pomiarowy to kolejny

sprzęt, jaki firma Eltrox przekazała częstochowskiemu służbom medycznym w ramach walki z epidemią koronawirusa. Wcześniej oddział zakaźny Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. PCK został wyposażony w specjalny system wizualno-głosowy do komunikowania się z pacjentami przebywającymi w izolacji. Takie rozwiązanie m.in. pozwala

pielęgniarkom na ograniczenie ilości zużywanych środków ochrony osobistej.

Eltrox to częstochowska firma zajmująca się szeroko pojętą branżą monitoringu, automatyki i elektroniki oraz systemami alarmowymi. Firma jest sponsorem Włóknarza Częstochowa.

Działająca w branży budowlanej Firma „Ecco Logic” z Krużyny zadeklarowała natomiast, że na własny koszt dostarczy usługę dekontaminacji - czyli odkażania - pomieszczeń w budynkach częstochowskiego Miejskiego Szpitala Zespołowego. Będzie też dezynfekować karetki Stacji Pogotowia Ratunkowego.

Zakupiła już w tym celu specjalny pojazd, urządzenia do dezynfekcji oraz sprzęt ochronny dla pracowników.

Miasto przeznaczy ze swojego budżetu 20 tys. zł na środki do dezynfekcji, które posłużą firmie do realizacji procedury. Miejski Szpital Zespolony jest też wspierany ze środków miejskich sprzętowo oraz poprzez zakup środków ochrony osobistej. ©

24-latek jeździł pijany. „Przepisy to przesada”

Częstochowa, Mstów

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

Nawet surowe kary za nieprzestrzeganie wprowadzonych przez rząd ograniczeń nie zniechęcają nieodpowiedzialnych kierowców do siadania za kierownicą po spożyciu alkoholu.

Policjanci z Kłomnic zatrzymali 24-letniego kierowcę seata, który mając w swoim organizmie 1,5 promila alkoholu, wjechał w ogrodzenie domu jednorodzinnego w Mstowie. Ze wstępnych ustaleń wynika, że młody mężczyzna kilka godzin jeździł po gminie Kłomnice, zatrzymując się m.in. na boisku i nad rzeką, gdzie miał pić alkohol. Policjantom powiedział, że „obowiązujące przepisy to przesada”...

Kierowca wybrał się samochodem na wycieczkę po gminie Kłomnice. Na stacji paliw kupił piwo i pojechał wypić je do sąsiedniej miejscowości - na boisko piłkarskie w Rzerzyczach. Gdy skończył, wszedł za kierownicę i tym razem pojechał nad rzekę do Mstowa, gdzie kontynuował picie alkoholu na świeżym powietrzu.

- Gdy próbował wyjechać z parkingu, wjechał w ogrodzenie prywatnej posesji. Policjantom, którzy przyjechali na miejsce powiedział, że „obowiązujące przepisy to przesada”. Oprócz konsekwencji prawnych za spowodowanie kolizji w stanie nietrzeźwości, dodatkowo może zostać ukarany wysoką grzywną przez Powiatowego Inspektora Sanitarnego za lekceważenie przepisów wydanych w związku ze stanem epidemii - mówi Sabina Chyra-Giereś, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Częstochowie.

Z kolei 35-letni mieszkaniec częstochowian trafił do szpitala z obrażeniami kręgosłupa po tym, jak staranował barierki na ulicy Wielkoborskiej w Częstochowie. Wstępne badania wykazały, że znajdował się w stanie nietrzeźwości. Za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności oraz zakaz kierowania samochodami na okres nie krótszy niż 3 lata. Nieodpowiedzialny mężczyzna będzie też musiał wpłacić nie mniej niż 5 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. ©

REKLAMA

009652985



OGŁOSZENIE Prezydenta Miasta Sosnowca o przystąpieniu do sporządzenia

1. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru Zagórza w rejonie ulic: S1, Teofila Lenartowicza, Braci Mieroszewskich, Romana Dmowskiego;
2. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: Stanisława Mikołajczyka, Jamesa Watta, Wojska Polskiego i torami kolejowymi;
3. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: Sokolską, DK 94 oraz granicami administracyjnymi miasta Będzin i Dąbrowa Górnicza.

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r., poz. 293) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 1, 2, 3, 4, 5 i art. 54 ust. 2, art. 55 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 283 ze zmianami),

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Sosnowcu

1. Uchwały nr 446/XXIII/2020 z dnia 26 marca 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru Zagórza w rejonie ulic: S1, Teofila Lenartowicza, Braci Mieroszewskich, Romana Dmowskiego;
2. Uchwały nr 447/XXIII/2020 z dnia 26 marca 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: Stanisława Mikołajczyka, Jamesa Watta, Wojska Polskiego i torami kolejowymi;
3. Uchwały nr 448/XXIII/2020 z dnia 26 marca 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: Sokolską, DK 94 oraz granicami administracyjnymi miasta Będzin i Dąbrowa Górnicza.

Zainteresowani mogą składać wnioski do sporządzanych planów miejscowych oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, a także mogą zapoznać się z dokumentacją sprawy dostępną do wglądu w Wydziale Planowania Przestrzennego.

Wnioski należy składać na piśmie lub za pomocą komunikacji elektronicznej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, e-puapem lub na adres pracownia@um.sosnowiec.pl bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym w terminie do dnia 5 czerwca 2020 r.

Wniosek do planu oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko powinien zawierać nazwisko, imię,

nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy. Jako wniesione na piśmie uznaje się również wnioski wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w terminie **do dnia 5 czerwca 2020 r.:**

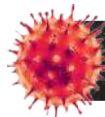
1. w formie pisemnej;
2. ustnie do protokołu;
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres pracownia@um.sosnowiec.pl bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Sosnowca.

z up. Prezydenta Miasta
ZASTĘPCA PREZYDENTA
/ - / Jeremiasz Świerżawski

Realizacja obowiązku informacyjnego w związku z wymaganiami art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) dnia 27 kwietnia 2016 r. (dalej: RODO).

1. Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Sosnowca. Informacje o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu z siedzibą przy al. Zwycięstwa 20.
2. Inspektorem Danych Osobowych wyznaczonym przez Prezydenta Miasta Sosnowca jest Agata Kozłowska. Można się z nią skontaktować w sprawie ochrony danych osobowych osobiście pod adresem ul. Mościckiego 14 pokój 406, e-mail: iod@um.sosnowiec.pl, nr telefonu 515-041-778 lub 32-296-0-687.
3. Administrator przetwarza dane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu spełnienia obowiązków wynikających z art. 11 oraz 17 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w zakresie sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
4. Podanie danych osobowych jest dobrowolne. Jeżeli dane nie zostaną podane wniosek lub uwaga nie zostanie rozpatrzona.
5. Dane są udostępniane podmiotom upoważnionym na podstawie przepisu prawa lub takim, z którymi Administrator zawarł umowę, w tym firmom informatycznym świadczącym usługi dla Urzędu.
6. Dane osobowe są przechowywane w sposób bezpieczny, co wynika z przepisów Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.
7. W związku z przetwarzaniem danych osobowych istnieje prawo do żądania od administratora dostępu do nich, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania. Prawo dostępu do danych w zakresie informacji skąd administrator pozyskał dane przysługuje jeżeli nie wpływa to na prawa i wolności innych osób. Pozostałe prawa mogą zostać ograniczone zgodnie z przepisami RODO. Administrator realizuje wskazane prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych na wniosek.
8. W przypadku uznania, że przetwarzanie danych narusza przepisy o ochronie danych osobowych, każdemu przysługuje prawo do wniesienia skargi wobec ich przetwarzania do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, z siedzibą w Warszawie przy ul. Stawki 2.
9. Dane osobowe nie są przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie są profilowane.



Decyzja w sprawie wyborów prezydenckich potrzebna od zaraz

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Polityka

Przed nami trudne, tak społecznie, jak i gospodarczo, czasy. Prezydent musi być osobą, której wybór nie będzie wzbudzał najmniejszych kontrowersji. Dlatego politycy powinni poszukać jakiegoś kompromisu i dogadać się w kwestii wyborów prezydenckich. Tym bardziej że świat walczy z pandemią koronawirusa z niesmakiem i niedowierzaniem patrzy na polskie wyborcze przepychanki.

„Financial Times” porównuje Jarosława Kaczyńskiego do Viktora Orbana, redaktorzy amerykańskiego magazynu „VICE” umieszczają Polskę na liście 30 państw, w których rządzący wykorzystują sytuację pandemii koronawirusa dla własnych korzyści politycznych oraz ograniczania i łamania praw obywateli. Wszystko przez planowane majowe wybory prezydenckie, do których prze Prawo i Sprawiedliwość.

John Dalhuisen, były dyrektor Amnesty International na Europę, przypomina na łamach „FT”, że niedawno PiS przegłosowało w Sejmie ustawę, na mocy której wybory prezydenckie miałyby się odbyć wyłącznie w sposób korespondencyjny.

„Toniepotrzebne szaleństwo mówi wiele o politycznej celowości PiS i jego pogardzie dla demokratycznych norm” - czytamy w jego artykule. Dalej jest o krajach, które zdecydowały się przełożyć wybory, a nie jest ich mało, żeby wspomnieć chociażby Francję, Serbię, Rumunię czy Macedonię Północną. Nawet Władimir Putin zdecydował, że głosowanie poprzeka do konstytucji, które umożliwi mu pozostanie na kolejną kadencję prezydenta Rosji, trzeba odłożyć na późniejszy termin.

John Dalhuisen wysuwa odważną tezę, pisze, że wygrana Andrzeja Dudy wcale nie jest przesądzona. Pandemia pokazuje bowiem także, a może przede wszystkim, słabe strony państwa, choćby trudną sytuację służby zdrowia, a to nie sprzyja rządzącym. Dalhuisen porównuje prezesa Kaczyńskiego do węgierskiego premiera Viktora Orbana, bo ci politycy, zdaniem byłego dyrektora AI



Polska jest na liście 30 państw, w których rządzący wykorzystują sytuację pandemii koronawirusa dla własnych korzyści politycznych

na Europę, wykorzystują pandemię, by wzmocnić swoją polityczną pozycję.

Podobnego zdania są redaktorzy amerykańskiego magazynu „VICE”.

„Moglibyśmy wymienić całą masę nowo wprowadzonych zasad, które pojawiły się dopiero wraz z pandemią. W wielu miejscach politycy wykorzystują ten kryzys nie tylko dla swoich politycznych korzyści, ale miejscami także po to, aby ograniczyć wolność obywateli” - mówi w rozmowie z „VICE” Allie Funk z amerykańskiej organizacji Freedom House, która działa na rzecz obrony demokracji i wolności.

Eksperti ONZ ds. praw człowieka już zaapelowali o powstrzymanie się od wprowadzania nowych zasad, które skutkowałyby ograniczeniem swobód obywatelskich. „Nowe ograniczenia mające na celu ochronę obywateli muszą być ściśle dostosowane do sytuacji danego kraju i powinny być skoncentrowane na ochronie zdrowia publicznego. Na pierwszym miejscu zawsze powinna stać praworządność i kwestia ochrony praw człowieka” - napisali w oficjalnym oświadczeniu przedstawiciele Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Polska na liście 30 państw, w których rządzący wykorzystują sytuację pandemii dla własnych korzyści politycznych oraz ograniczania i łamania praw oby-

wateli, znalazła się obok takich krajów jak Chiny, Rosja czy Filipiny. „Podczas, gdy wszyscy kandydaci na stanowisko prezydenta formalnie odwołali swoje kampanie, rząd PiS za wszelką cenę dąży do zorganizowania zaplanowanych na maj wyborów prezydenckich” - czytamy w artykule amerykańskiego magazynu „VICE”.

Zgadza się. Głosami posłów PiS Sejm uchwalił ustawę, która zakłada przeprowadzenie wyborów prezydenckich poprzez głosowanie korespondencyjne 10 maja, za niecałe cztery tygodnie. Projekt mówi o tym, że listonosze powinni dostarczyć pakiety wyborcze w terminie od siedmiu dni do dnia przypadającego na dzień wyborów. Każda osoba uprawniona do głosowania powinna znaleźć w przesyłce kopertę zwrotną, kartę do głosowania, kopertę na kartę do głosowania, instrukcję głosowania korespondencyjnego oraz oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu. Po oddaniu głosu trzeba będzie wrzucić kartę do głosowania do skrzynki nadawczej, potem pakiety wyborcze mają trafić do gminnych komisji wyborczych. Te będą weryfikować ważność dostarczonych kart, w szczególności weryfikując imię i nazwisko wyborcy oraz numer PESEL z danymi zawartymi w spisie wyborców. Z kolei karty do głosowania zostaną wrzucone do urn wyborczych. Kiedy już wszystkie się tam

znajdą, zacznie się liczenie głosów. W skład gminnych komisji wyborczych wchodzić będzie, w zależności od wielkości gminy, od trzech do 45 osób.

Politycy opozycji, ale nie tylko oni, także wielu prawników, zwłaszcza konstytucjonalistów podnosi, że tak przeprowadzone wybory będą niekonstytucyjne, że łamana jest demokracja. Pomijając już fakt, że narażani są tak listonosze, jak i członkowie komisji wyborczych, że nie każdy posiada skrzynkę pocztową, że nie wszyscy mieszkają pod swoimi adresami zameldowania, to tak naprawdę trudno mówić o kampanii prowadzonej przez poszczególnych kandydatów.

Nie mówiąc już o tym, że Trybunał Konstytucyjny lata temu orzekł, iż zmian w Kodeksie wyborczym nie wolno wprowadzać później niż pół roku przed wyborami.

„W demokratycznym państwie wybory to nie tylko głosowanie, to skomplikowany mechanizm, w którym uczestniczą zarówno wyborcy, kandydaci, jak i organy administracji publicznej organizujące proces wyborczy. (...) Proces ten, z uwagi na swoje znaczenie i złożony kształt, musi opierać się na jasnych i jednoznacznych normach wyprowadzanych wprost z konstytucji. Obowiązujące w państwie przepisy muszą zagwarantować, że reguły rywalizacji politycznej będą jasne i równe dla

wszystkich, a wynik wyborów będzie urzeczywistniał wolę narodu. Dla realizacji tego celu prawo wyborcze musi być stabilne, w szczególności proces jego modyfikacji nie może budzić żadnych wątpliwości prawnych” - napisali członkowie Państwowej Komisji Wyborczej w piśmie, w którym zwrócili się do Głównego Inspektora Sanitarnego z prośbą o ustalenie procedur bezpieczeństwa dotyczących przygotowania i przeprowadzenia wyborów prezydenckich.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości zdają się jednak tymi wątpliwościami nie przejmować. Projekt ustawy trafił do izby

Pozostaje także pytanie, co zrobią poszczególni kandydaci startujący w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego

wyższej. Marszałek Senatu Tomasz Grodzki już zapowiedział, że izba najprawdopodobniej wykorzysta przysługujące jej 30 dni na rozpatrzenie zapisów ustawy o głosowaniu korespondencyjnym, co oznacza, że ustawa wróci do Sejmu w okolicach szóstego, siódmego maja. Jeśli tak, trudno będzie przeprowadzić wybory trzy dni później. Może dlatego projekt daje także nowe prawo marszałkowi Sejmu, który, jeśli na terytorium Polski ogłoszono stan epidemii, może zarządzić zmianę terminu wyborów. Mówi się, że Elżbieta Witek wyznaczy wybory nie na dziesiątego, a na siedemnastego maja, co da rządzącym dodatkowe siedem dni na ich przygotowanie.

Ale i tak, biorąc pod uwagę szalejącą pandemię, wybory w tym terminie mogą się nie odbyć i prawdopodobnie się nie odbędą. Co zatem dalej?

Jarosław Gowin proponował zmianę konstytucji, która umożliwiłaby przeprowadzenie wyborów za dwa lata. Prezydent Andrzej Duda sprawowałby więc swój urząd siedem lat i nie mógłby się ubiegać o reelekcję, ale na takie rozwiązanie nie chce się zgodzić opozycja. Ta domaga się wprowadzenia stanu klęski żywiołowej i przełożenia wyborów na wiosnę przyszłego roku. Rządzący mówią, że to niemożliwe powołując się m.in. na gigantyczne odszkodowania, jakie państwo musiałoby zapłacić

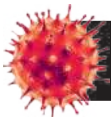
za wszystkie utracone wpływy czy dochody.

Tymczasem prof. Ewa Łętowska, sędzia TK w stanie spoczynku, była rzeczniczka praw obywatelskich, była sędzia NSA, w rozmowie z OKO.press stwierdziła, że „to błąd, szwindel, interesowna manipulacja, by obrzydzić stan klęski żywiołowej”. „Na podstawie ustawy z 2002 roku o odszkodowaniach za ograniczenie praw obywatelskich z powodu wprowadzenia stanów nadzwyczajnych, wielomilionowe odszkodowania w ogóle nie są możliwe” - dodała sędzia.

Pozostaje także pytanie, co zrobią poszczególni kandydaci startujący w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego. Małgorzata Kidawa-Błońska, kandydatka Koalicji Obywatelskiej, zawiesiła kampanię i wezwała do bojkotu majowych wyborów. Prezes PSL i kandydat na prezydenta Władysław Kosiniak-Kamysz, z zawodu lekarz, stwierdził, że jest gotowy do pracy w szpitalu w sytuacji, gdy będą potrzebni dodatkowi medycy. Gdyby tak się stało, trudno mówić o prowadzeniu jakiegokolwiek kampanii. Wszyscy główni kandydaci opozycji apelują o przełożenie terminu wyborów, nie jest też tajemnicą, że spotykają się i ze sobą rozmawiają. - Wszystkie rozwiązania są dzisiaj możliwe, dla nas najważniejsze jest życie i zdrowie Polaków, ktoś, kto zachęca do wzięcia udziału w tych wyborach, będzie miał krew na rękach - ocenił Borys Budka, lider Platformy Obywatelskiej.

Sytuacja wydaje się patowa, ale politycy muszą poszukać jakiegoś kompromisu.

Tym bardziej że Polacy nie chcą wyborów w maju - anizytek, ani korespondencyjnych - przynajmniej tak wynika z sondażu przeprowadzonego pięć dni temu przez Instytut Badań Pollster dla „Super Expressu”. 78 proc. badanych uważa, że należy przełożyć je na późniejszy termin, 14 proc. - że nie należy ich przekładać, a 8 proc. nie ma zdania. Inna rzecz: przed nami trudne tak społecznie, jak gospodarczo czasy. Prezydent musi być osobą, której wybór nie będzie wzbudzał żadnych kontrowersji. „Prezydent Duda mógłby teraz wygrać, ale on czy ktokolwiek inny, który by wygrał, nie otrzymałby wiarygodnego mandatu. Zwycięzca wyborów zostałby koronowany na „koronaprezidenta”. Trudno byłoby uściśnić takiemu dłoń” - pisze na łamach „FT” John Dalhuisen. ©



Jeszcze w kwietniu może zacząć się otwieranie gospodarki

Witold Głowacki
w.glowacki@polskatimes.pl



Epidemia

Każdy kolejny tydzień utrzymywania reżimu sanitarnego przynosi coraz większe straty gospodarce. Dlatego coraz pilniejszy staje się choćby częściowy powrót do normalności.

Efekty recesji - także te społeczne i w zakresie zdrowia publicznego - mogą być niestety porównywalne ze skutkami recesji. Im szybciej uda nam się wrócić do w miarę normalnego życia, tym mniej głębokie będą straty gospodarcze - to jest już zupełnie jasne. Kraje, w których udało się spowolnić rozprzestrzenianie wirusa, starają się więc stopniowo przygotowywać do otwierania z powrotem życia gospodarczego. Nadal z ograniczeniami, ale jednak na znacznie szerszą skalę niż w ostatnich tygodniach. Tego typu plany są już ogłaszane między innymi w Czechach, Niemczech i Austrii, ale myślą o nich również znacznie mocniej dotkniętą epidemią Włochy i Francja.

Teraz do podobnego poluzowania restrykcji dotyczących szeroko pojętej gospodarki - ze szczególnym uwzględnieniem handlu i usług - szykuje się także Polska. Ograniczenia mają być znoszone stopniowo i w miarę postępów w walce z epidemią. Pierwszych zmian nie powinniśmy się spodziewać wcześniej niż tydzień po świętach - możliwe jest oczywiście ich odłożenie w czasie, jeśli statystyki zachorowań będą rosły wciąż zbyt szybko. Bardzo prawdopodobne jest wprowadza-



W pierwszej kolejności zostaną złagodzone obecnie obowiązujące ograniczenia dotyczące liczby klientów mogących jednocześnie przebywać w sklepie

dzanie zmian regionalnie - w pierwszej kolejności w tych województwach, w których zachorowań było najmniej.

Scenariusz ma z grubsza wyglądać następująco. W pierwszej kolejności zostaną złagodzone obecnie obowiązujące ograniczenia dotyczące liczby klientów mogących jednocześnie przebywać w sklepie. Limit 3 osób na jedną kasę będzie zastąpiony limitami wynikającymi z dostępnej powierzchni handlowej. Pozwoli to na wpuszczenie do największych sklepów do 2-3 razy większej liczby klientów. Taka zmiana jest niemal pewna i jej powinniśmy spodziewać się najszybciej.

W dalszej kolejności otwarte mają zostać sklepy przemysłowe,

odzieżowe i obuwnicze, minister zdrowia Łukasz Szumowski wspominał, że niewykluczone jest zresztą otwarcie nawet całych centrów handlowych. Wracać będą do życia zakłady usługowe - w tym fryzjerskie i kosmetyczne - sytuacja całej branży usług jest katastrofalna, każdy kolejny tydzień utrzymywania restrykcji oznacza mniejszą szansę na przetrwanie firm z tych kategorii.

Niewątpliwie pewnej zmianie będą też musiały ulec kryteria, w których dopuszczalne będzie przemieszczanie się poza domem. W tej chwili możemy to robić wyłącznie w drodze do i z pracy albo w celu zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych, co, jak wiemy, jest bardzo

dosłownie traktowane przez egzekwującą stosowanie się do rozporządzenia policję. Jeśli jednak otwarte mają zostać sklepy odzieżowe czy meblowe, to musi dojść do poluzowania ograniczeń. Najprawdopodobniej można się też spodziewać złagodzenia restrykcji, jeśli chodzi o indywidualne aktywności fizyczne na świeżym powietrzu - konieczne będzie jednak noszenie masek i zachowanie odpowiednich odstępów.

Nie jest jasne, co z gastronomią. Być może lokale zostaną otwarte (w kolejnym po większości sklepów kroku) - jednak z ograniczeniami dotyczącymi możliwych odstępów między stolikami. Być może dopuszczona zostanie w jakimś ograniczonym stopniu obsługa klientów na świeżym powietrzu, w kawiarniach i restauracyjnych ogródkach. Nie jest wykluczone, że w podobnym czasie zaczną wracać do życia kina, teatry i sale koncertowe - na przykład z ograniczeniami dotyczącymi dopuszczalnej liczby osób na widowni (co drugi czy co trzeci fotel, układ „szachownic” itp.). Podobne zasady mogą dotyczyć kościołów.

Z całą pewnością jeszcze przez dłuższy czas zostaną utrzymane restrykcje dotyczące odstępów pomiędzy przechodzącymi, a także ograniczenia w liczbie osób mogących podróżować autobusami, pociągami czy tramwajami. Dodatkowym sposobem na ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa w fazie stopniowego otwierania gospodarki ma być zaś powszechne noszenie masek. Tu rządzący byli wyjątkowo niekonsekwentni. W początkowej fazie epidemii zarówno szef GIS i jego doradcy, jak i minister zdrowia Łukasz Szumowski wielokrotnie

twierdzili publicznie, że maseczki nie są skutecznym sposobem hamowania rozwoju epidemii. - Maseczki nie pomagają, nie zabezpieczają przed wirusem. Nie zabezpieczają przed zachorowaniem. Kiedyś w Chinach i całym świecie azjatyckim noszono je głównie z powodu smogu i pewnej kultury, która tam jest. WHO nie zaleca. Eksperti nie zalecają - mówił Szumowski pod koniec lutego.

Pod pewnymi względami miał oczywiście rację - noszenie maseczki, zwłaszcza takiej domowej roboty czy chirurgicznej rzeczywiście jedynie w bardzo niewielkim stopniu zabezpiecza zdrowego człowieka przed zakażeniem. Chodzi jednak o coś innego - maseczka na twarzy osoby bezobjawowo czy łagodnie chorej albo będącej nosicielem koronawirusa w bardzo znaczącym stopniu ogranicza możliwość zarażania przez nią innych osób. I z tego właśnie zdano sobie sprawę i w Polsce.

Specyfika COVID-19 sprawia, że zdecydowana większość chorych albo nie ma żadnych objawów, albo też doświadcza tylko nieznacznych dolegliwości - nie do odróżnienia od łagodnej infekcji sezonowej czy przeziębienia. Stąd też spory odsetek chorych, którzy są całkowicie nieświadomi tego, że mogą zarażać innych - tym razem już także ze znacznie poważniejszymi konsekwencjami niż te, których sami doświadczyli.

Dopiero więc wprowadzenie powszechnego obowiązku noszenia masek sprawi, że będą nosili je także nieświadomi niczego nosiciele wirusa lub chorzy przechodzący łagodną lub bezobjawową postać COVID-19.

Obowiązek noszenia maseczek czy ściślej - zakrywania twa-

rzy i nosa - został na nas nałożony od czwartku, 16 kwietnia. Celowo wcześniej - mamy się tego „nauczyć” - słyszymy nieoficjalnie i zgromadzić odpowiednie zapasy maseczek. Sposób wprowadzania obowiązku noszenia masek (z opóźnieniem) - wynikał oczywiście z ich niedostatecznej dostępności.

Dotychczasowe restrykcje dotyczące liczby klientów w sklepach okazały się przeciwskuteczne. Limit trzech osób na jedną kasę sprawił, że w supermarketach i innych sklepach wielkopowierzchniowych wewnątrz było niemal pusto, za to na zewnątrz niejednokrotnie widać było kilkusetosobowe kolejki. O ile niewątpliwie udało się ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa wewnątrz sklepów, o tyle wśród klientów oczekujących na ulicy i mijanych przez dziesiątki i setki przechodniów było już raczej na odwrót. Z kolei w tych najmniejszych sklepach, o kilkumetrowej niekiedy powierzchni przeznaczonej dla klientów, właściciele najczęściej i tak utrzymywali własne „limity” - jednej, ewentualnie dwóch osób jednocześnie.

Nieoficjalnie słyszymy, że rządzący uświadomili sobie te absurdalności i wprawdzie już po ogłoszeniu ograniczeń, jednak relatywnie szybko. Stąd też pogłoski o zmianie zasad dotyczących liczby klientów w sklepach rozchodziły się już niedługo po ogłoszeniu rozporządzenia.

Powrót do względnie normalnego życia gospodarczego będzie w swych końcowych fazach wymagał także ponownego otwarcia szkół - w przeciwnym wypadku pojawi się problem z opieką nad dziećmi tych rodziców, którzy wrócili do normalnej pracy. ©

Tarcza ułatwia korzystanie z funduszu socjalnego w firmach. Ile można zyskać?

Warszawa

Zbigniew Buskupiński
z.buskupski@polskatimes.pl

Wśród ulg uchwalonych przez rząd znajdują się nowe przepisy dotyczące zmian w rozliczeniach podatku dochodowego od osób fizycznych PIT. Z 1000 do 2000 złotych wzrósł limit zwolnienia z PIT od wartości konkretnych świadczeń finansowanych ze środków ZFŚS lub funduszy związków zawodowych.

Pandemia koronawirusa i towarzyszące jej ograniczenia uniemożliwiają normalne funkcjonowanie większości firm w Polsce. Pracodawcy, podobnie jak pracownicy, potrzebują konkretnych rozwiązań. Jednym zależy na utrzymaniu zespołów i zapewnieniu płynności finansowej, drugim na utrzymaniu pracy i środków składających się na domowy budżet.

Nowe przepisy, wprowadzone w ramach tarczy anty-

kryzysowej, dwukrotnie zwiększając limit zwolnienia z podatku dochodowego świadczeń z ZFŚS, to rozwiązanie, które pomaga obu stronom.

Pracodawca, wybierając świadczenia dla zatrudnionych, w pierwszej kolejności powinien przywrócić się kwestii rozliczenia podatku dochodowego i ZUS. Zgodnie z prawem, wszystko, co firma oferuje pracownikowi, stanowi przychód ze stosunku pracy i w związku z tym podlega opodatkowaniu.

Istnieją jednak pewne odstępstwa - zwolnione z opodatkowania są świadczenia pieniężne i rzeczowe, np. paczki wielkanocne finansowane przez pracodawcę ze środków ZFŚS lub funduszy związków zawodowych do określonej kwoty. Dobrą wiadomością zarówno dla pracodawców, jak i pracowników jest to, że dotychczasowa kwota zwolnienia, która wynosiła 1000 złotych, została zwiększona aż dwukrotnie - do wysokości nie-

przekraczającej 2000 złotych w 2020 i 2021 roku.

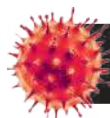
Warto także przypomnieć o tym, że na początku tego roku, po raz pierwszy od wielu lat, została także podniesiona wartość odpisu na ZFŚS o 321 zł na pracownika zatrudnionego w warunkach normalnych.

W praktyce oznacza to zwiększenie odpisu do kwoty 1550,26 zł.

Co więcej, podniesione zostały jeszcze dwa limity istotne z punktu widzenia pracodawcy - dotyczące zwolnienia z PIT od zapomóg wypłacanych przez organizacje związkowe oraz wolnych od PIT zapomóg otrzymywanych w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych finansowanych poza ZFŚS czy funduszy związkowych. Pierwszy został podniesiony z 1 do 3 tys. zł. Drugi zaś z 6 do aż 10 tys. zł.

Środki odkładane w ramach ZFŚS muszą być gromadzone przez pracodawcę na osobnym rachunku bankowym i wykorzystane na wsparcie socjalne pracowników.

Przykładem świadczenia pieniężnego, pozwalającego skorzystać ze zwiększonego nową ustawą zwolnienia z PIT do 2000 zł na pracownika, są karty podarunkowe. Opłaty związane z zakupem, zasileniem i obsługą takich kart podlegają zwolnieniu z podatku VAT. ©



Co trzeci chory zaraża się w placówkach służby zdrowia

Warszawa

Zbigniew Borek
zbigniew.borek@polskapress.pl

Prawie 1/3 przypadków zakażeń koronawirusem w Polsce następuje poprzez kontakt w szpitalu lub przychodni. Aż 35,5 proc. chorych zarażyło się od osoby będącej w kwarantannie, a 27,8 proc. zachorowań to przypadki pochodzące z tzw. transmisji poziomej w społeczeństwie.

Wśród wszystkich potwierdzonych zakażeń SARS-CoV-2 istotne znaczenie mają przypadki (35,5 proc.) pochodzące z kwarantanny - pisze rzecznik głównego inspektora sanitarnego. W opracowaniu czytamy:

„Prawie 1/3 przypadków stanowią zachorowania poprzez kontakt w szpitalu lub przychodni (30,1 proc.). Dotyczy to zarówno pacjentów, jak i personelu medycznego placówek ochrony zdrowia. Wśród wszystkich potwierdzonych zakażeń SARS-CoV-2, 6,6 proc. stanowią zachorowania w domach pomocy społecznej, co wskazuje na pilną konieczność przestrzegania procedur i umiejętne używanie dostępnych środków ochrony indywidualnej.

Mazowsze na pierwszej linii

Z innych danych wynika, że szczególnie trudna sytuacja jest na Mazowszu (prawie połowa

zachorowań poprzez kontakt w szpitalu i ponad połowa w domach pomocy społecznej).

Wśród wszystkich potwierdzonych zakażeń SARS-CoV-2 istotne znaczenie mają przypadki (35,5 proc.) pochodzące z kwarantanny. Wśród wszystkich potwierdzonych zakażeń SARS-CoV-2 27,8 proc. stanowią przypadki pochodzące z transmisji poziomej w społeczeństwie - czytamy w opracowaniu, jakie otrzymała „Gazeta Lubuska”.

Komentując wysoki odsetek zakażeń w Polsce w placówkach służby zdrowia, Jan Bondar pisze: „Zagadnienie to wymaga głębszej analizy. Widać jednak, że bezpieczeństwo w placówkach medycznych to nie tylko środki ochrony indywidualnej, ale także bezwzględne przestrzeganie procedur”.

Nie ma danych wojewódzkich

W rozmowie z „Gazetą Lubuską” Jan Bondar podkreśla, że nie ma danych z podziałem na województwa.

Stosunkowo jednak niski odsetek zachorowań w Lubuskim komentuje tak: - Lubuskie z milionem mieszkańców przy dużej powierzchni lasów ma rzadkie zaludnienie. Nie ma w Lubuskim aglomeracji i wielkich skupisk ludności. To są czynniki, które w naturalny sposób hamują rozwój pandemii. ©P

Rząd pracuje nad zakupem szybkich testów dla medyków

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl



Warszawa

W tym tygodniu czekają nas nowe restrykcje mające zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Od czwartku wszyscy będą mieli obowiązek poruszać się w miejscach publicznych z zasłoniętymi ustami i nosem. Nowe kroki w walce z wirusem zapowiedział wiceminister zdrowia.

W poniedziałek wielkanocny obradował Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego pod przewodnictwem premiera Mateusza Morawieckiego.

Zgodnie z zapowiedzią szefa rządu i ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, po świętach obowiązywać będą kolejne obostrzenia. Od 16 kwietnia każdy, kto zdecyduje się na opuszczenie swojego miejsca zamieszkania, będzie musiał zakryć nos i usta maseczką - ewentualnie jakimś jej zamiennikiem, np. chustką lub szalikiem.

Po świętach rząd ma podać również nowe szczegóły ogłoszonych ostatnio nowych regulacji. Dowiemy się wówczas m.in., jakie kary grozić będą za nieprzestrzeganie obowiązku zakrywania twarzy.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Na całym świecie liczba zakażonych przekroczyła 1,8 mln. Zmarło już ponad 115 tys.

Rząd ma także przedstawić plan stopniowego łagodzenia nałożonych ograniczeń.

Ponadto rząd przedłużył do 19 kwietnia wszystkie obowiązujące dotychczas restrykcje mające pomóc w walce z koronawirusem. W tym czasie nadal obowiązywać będzie m.in. zakaz wychodzenia z domu osób do 18. roku życia bez opieki dorosłego. W dalszym ciągu nie można wychodzić z domu z wyjątkiem dojazdu do pracy, wolontariatu na rzecz walki z COVID-19 czy załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego. Obowiązuje także zakaz korzystania z parków, lasów, plaż, bulwarów, promenad i rowerów miejskich.

- Do 26 kwietnia pozostaną zamknięte szkoły, wstrzymany

będzie ruch lotniczy oraz kolejowy. Podtrzymujemy zamknięcie granic, obowiązkową kwarantannę - poinformował przed świętami premier Mateusz Morawiecki. Przesunięte zostaną także matury i egzaminy ósmoklasisty.

Wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński poinformował na poniedziałkowym briefing, że rząd pracuje nad zakupem szybkich testów na wirusa. - Będą one skierowane w pierwszej kolejności do personelu medycznego - mówił.

Ok. 15,6 proc. osób zakażonych koronawirusem to właśnie pracownicy służby zdrowia. - Zachęcamy pracowników ochrony zdrowia, aby nie pracowali w więcej niż jednym miejscu naraz. W tym tygodniu chcemy przedstawić rozwiąza-

nia, które od strony organizacyjnej i finansowej zapewnią im taką możliwość - mówił wiceszef resortu.

Cieszyński zapytany o to, czy możemy obecnie mówić o trendzie spadkowym zakażeń koronawirusem, odparł, że resort monitoruje dane na bieżąco, jednak jest jeszcze za wcześnie, żeby mówić o jakimś trendzie.

Tymczasem we wtorek o godz. 9.30 na warszawskim Lotnisku Chopina wylądował największy transportowy samolot świata - Antonov An-225 Mrija.

Zgodnie z informacjami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na pokładzie maszyny, która wyleciała z Chin, będzie znajdowało się 1050 metrów sześciennych sprzętu zabezpieczającego do walki z epidemią koronawirusa. W samolocie jest m.in. 76 ton kombinezonów, 11 ton osłon na twarz i 9 ton masek.

Jak dotąd w naszym kraju na koronawirusa zachorowały 6934 osoby. Wirus okazał się śmiertelny dla 245 zakażonych. Walkę z chorobą jak dotąd wygrało natomiast 487 osób.

Na całym świecie liczba zakażonych przekroczyła 1,8 mln osób. Dotąd, na skutek koronawirusa, w skali globalnej zmarło ponad 115 tys. osób. Wyzdrowieć udało się natomiast ponad 430 tys. zakażonych. ©P

Z KRAJU I ZE ŚWIATA



FOT. PIPPA FOWLES/NO TO DOWNING STREET/INHUA

London Premier Boris Johnson wygrał walkę z koronawirusem

„Trudno znaleźć słowa, by wyrazić swój dług wobec służby zdrowia za uratowanie mi życia. Wysiłki milionów ludzi w całym kraju, aby pozostać w domu, są tego warte. Wspólnie pokonaliśmy to wyzwanie, ponieważ pokonałoby tak wiele wyzwań w przeszłości” - napisał w niedzielę w oświadczeniu po wyjściu ze szpitala. Premier Wielkiej Brytanii na razie nie wróci do pracy. Narzeczona Borisa Johnsona, Carrie Symonds, napisała, że „personel Szpitala św. Tomasza jest niesamowity”. (AIP)

Kraków Łamanie zakazów jest grzechem

Czy łamanie zasad dotyczących izolacji można rozpatrywać w kategorii grzechu? Do tego tematu odniósł się na łamach Polsat News ks. dr Jacek Prusak, jezuita i prorektor Akademii „Ignatianum” w Krakowie. - Niepotrzebne wychodzenie z domu to grzech przeciwko piątemu przykazaniu (nie zabijaj - red.). W ten sposób narażamy siebie i innych. Tego nie można lekceważyć ani usprawiedliwiać religijnie, jako przejaw odwagi i wiary. To raczej przejaw głupoty i złej woli. - powiedział ks. dr Jacek Prusak. - Jeśli zbędne wyjście z domu to świadoma decyzja, to trzeba ją ocenić jako grzech - tłumaczył duchowny. Dostosowanie się do reguł jezuita określił natomiast mianem „cnoty”. Podkreślał również, że nie chodzi tylko o nasze dobro, ale również o dobro innych. Epidemia koronawirusa zmusiła nas do zmiany sposobu przeżywania świąt. Zdaniem ks. Jacka Prusaka „najważniejszy jest sam sens przeżywania świąt”, a z ograniczeń można wyciągnąć nowy sens. (AIP)

Kinszasa Ebola jest równie groźna co koronawirus

Wirus ebola powrócił do Afryki. Pierwsze informacje na ten temat pojawiły się w Wielki Piątek. Zakażenie tym wirusem wystąpiło w Beni w prowincji Kiwu Północne. Był to pierwszy przypadek eboli od prawie 42 dni. Kraj był już przygotowany na ogłoszenie końca epidemii eboli, niestety w związku z kolejnym zarażeniem w Republice Konga został wprowadzony stan wyjątkowy. Powołując się na Światową Organizację Zdrowia, Reuters podaje, że pierwszy zakażony z Beni to 26-letni mężczyzna. Niestety zmarł w związku z zakażeniem wirusem eboli. Do tej pory nie wyjaśniono, w jaki sposób 26-latek mógł się zarazić ebolą. Ustalono jedynie, że przed zdiagnozowaniem u niego zakażenia miał on kontakt z 215 osobami, w tym z 53 pracownikami służby zdrowia. W tej samej placówce, w której znajdował się zmarły 26-letni mężczyzna zmarła druga ofiara eboli. Była to 11-miesięczna dziewczynka. (AIP)

REKLAMA

029636144



NOWY
NUMER

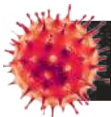


NASZA
HISTORIA

Walery Sławek

Najwierniejszy przyboczny Piłsudskiego

Pytaj w kioskach i salonach prasowych



Maria Mazurek
maria.mazurek@polskapress.pl



Medycyna

- Świat wydawał się bezpieczny, przewidywalny, zdawało się, że jesteśmy na szczycie rozwoju. I nagle okazuje się, że jeden drobnoustroj - który jest za mały, by dostrzec go pod mikroskopem - potrafi wyrzucić wszystkich do góry nogami - mówi profesor Jerzy Wordliczek ze Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie.

Boi się pan, profesorze?

Tak. Pracuję od 40 lat, wiele przez ten czas widziałem i doświadczyłem, zdarzały się różnego rodzaju ekstremalne sytuacje. Ale z sytuacją pandemii wszyscy mamy do czynienia po raz pierwszy. Wszyscy się boimy. Natomiast to jest nasz zawód. Każdy z nas, decydując się na jego wybór, liczył się z odpowiedzialnością. Z tym, że będzie niósł pomoc ludziom w każdych warunkach. Ryzyko pracy w takich warunkach - z którymi oczywiście nie mamy do czynienia na co dzień i których nikt z nas nie mógł przewidzieć - też w pewien sposób jest wkalkulowane w ten zawód.

Czy na oddziale intensywnej terapii leczycie teraz wyłącznie osoby z covid-19?

Nasz oddział został podzielony na część, w której leżą pacjenci zakażeni koronawirusem, a wymagający intensywnej terapii (w tym momencie jest ich 12, to dynamicznie się zmienia) i - mówiąc kolokwialnie - „część czystą”, czyli taką, w której opiekujemy się pacjentami, którzy nie są zakażeni wirusem, ale z innych względów wymagają intensywnej terapii. Po udarach, z problemami kardiologicznymi, po operacjach związanych z chorobą nowotworową - ponieważ szpital wciąż w pewnym ograniczonym zakresie prowadzi działalność, powiedzmy, „pozakoronawirusową”. Szczególnie dotyczy to pacjentów, którzy wymagają pilnej interwencji, nie możemy zostawić ich bez opieki.

Jak wygląda praca w „części brudnej”?

Jest ciężko. W przenośni, ale też jak najbardziej dosłownie. To jest praca w kombinezonach, goglach, przyłbicach, o maskach i rękawiczkach nie wspominając. Google parują, odciskają się na twarzy, nie można ich zdjąć. Nawet, przepraszam za określenie, nie podrapie się pani w nos. Pani może

Czasem pacjent z czuje się w miarę dobrze, ale po obrazie rentgenowskim płuc już widać, że może nastąpić drastyczne pogorszenie



Prof. Jerzy Wordliczek: Pracuję 40 lat. Czegoś takiego jeszcze nie widziałem

- Wirus nie wybiera. Chorują i starsi, i młodszy. Są pacjenci, którzy czują się nieźle, i nagle w ciągu dwóch-trzech godzin ich objawy narastają tak gwałtownie, że natychmiast trzeba przenosić ich na intensywną terapię. Stąd apel: zostańcie w domach - mówi szef Kliniki Intensywnej Terapii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie

widziała w internecie filmy, jak wygląda twarz człowieka po kilku godzinach pracy w tym całym sprzęcie? Można wytrzymać trzy, maksymalnie cztery godziny. Potem ekipa się zmienia.

U was na oddziale ostatnio umarła na covid pacjentka, która miała ledwo powyżej czterdziestki. Z jednej strony słyszy się, że ciężki przebieg choroby dotyczy głównie ludzi

starszych i schorowanych, z drugiej - trafiamy na takie informacje. To jak to jest?

Wirus nie wybiera. Chorują i młodzi, nawet bardzo młodzi, i starsi. Wiadomo, że elementem, który ma wpływ na zachorowalność i rokowania w chorobie, jest wiek. Im jesteśmy starsi, tym więcej mamy tak zwanych chorób współwystępujących, szczególnie układu oddechowego, które znacznie nasilają prze-

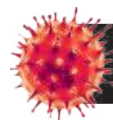
bieg choroby. Również prawdą jest, że wiele osób, szczególnie młodych, przechodzi zakażenie w sposób bezobjawowy. Zamknięcie szkół, uniwersytetów, różnych placówek spowodowało, że młodzi - którzy mogą być potencjalnymi nosicielami, o tym nie wiedząc - przestali się ze sobą kontaktować, nie przekazując wirusa dalej. To jest kluczowy element, dlatego u nas sytuacja nie jest tak dramatyczna jak na przy-

kład w Niemczech. O Włoszech, Francji i Hiszpanii nie wspominając.

Ale też zwraca się uwagę, że jesteśmy jeszcze przed szczytem epidemii, że tych zakażeń będzie jeszcze przybywać i przybywać. Kiedy ta krzywa zacznie się wreszcie wypłaszczać?

Prognozy i modele matematyczne opracowywane przez naukowców wskazują,

że szczyt epidemii nastąpi w połowie maja. Ale tak naprawdę nikt z nas tego nie wie. My się teraz wszyscy bardzo boimy tego okresu okołoswiątecznego, bo przecież niektórzy Polacy, mimo apeli czy wręcz zakazów, ruszą wtedy do swoich rodzin. To nie będą wielkie migracje ludności, jakie normalnie mają miejsce w tym okresie, niemniej te kontakty towarzyskie pewnie będą intensywniejsze. Proszę zresztą



zauważyć, co działo się w ostatni weekend - w sobotę, po całym tygodniu, odnotowano w Polsce 200 nowych przypadków. W niedzielę już 500. To skutek weekendowych spacerów, odwiedzin, zakupów. Większość z nas szanuje zalecenia, niestety - nie wszyscy.

Mnie najbardziej denerwują całe rodziny, które ruszyły do marketów. Po pierwsze: w dobie limitu klientów to nieeleganckie - bo idąc w czwórkę czy piątkę, zajmują więcej miejsc...

... a po drugie każda dodatkowa osoba to większe ryzyko. Szczególnie, że dzieci jest trudno upilnować, przemówić: niczego nie dotykaj, zachowuj dwa metry odstępu.

Może niektórym się narażę, ale uważam, że w tej sytuacji zabieranie dzieci do sklepów powinno być zabronione, chyba że ktoś jest samotnym rodzicem. My z tym nic nie zrobimy. Ruch należy do decydentów.

Powracając do przebiegu choroby: czytamy o pacjentach, którzy czuli się dość dobrze i nagle gwałtownie się pogorszyło. Tak było z premierem Wielkiej Brytanii, który czuł się dobrze, przebywał w domu, a nagle jego stan pogorszył się na tyle, że wymagał hospitalizacji, a obecnie jest już pacjentem oddziału intensywnej terapii.

**Albo z ministrem z Polski, który też przechodził covid-19 jak zwykłą infekcję, aż którejś nocy musiał zostać podłączony do tle-
nu. Czy te nagle pogorszenia stanu zdrowia są charakterystyczne dla zakażenia tym wirusem?**

Wydaje się, że tak. Obserwujemy to u naszych pacjentów, w Szpitalu Uniwersyteckim: znajdują się na jednym z oddziałów zakaźnych, czują się całkiem nieźle i nagle w ciągu dwóch-trzech godzin ich objawy narastają tak gwałtownie, że natychmiast trzeba przenosić ich do nas, na intensywną terapię. Dlatego staramy się tych pacjentów starannie obserwować, nawet jeśli ich samopoczucie jest dobre. Obraz płuc w zdjęciu radiologicznym z dużym prawdopodobieństwem odpowiada nam na pytanie, czy u pacjenta wystąpi wkrótce gwałtowne pogorszenie i czy będzie wymagał intensywnej terapii, z podłączeniem do respiratora włącznie.

We Włoszech sytuacja z respiratorami jest dramatyczna. Lekarze muszą

Dylematy włoskich lekarzy, których pacjentów podłączyć pod respirator, są dramatyczne. My ich na szczęście nie mamy

wybierać: tego podłączamy, a tego już nie, bo nie starczy respiratorów dla wszystkich.

Potworne dylematy. U nas na szczęście takiej sytuacji nie ma.

A czy nie będzie? Zapytam wprost: czy respiratorów starczy dla wszystkich?

Mogę mówić za nasz oddział, ewentualnie makroregion: wydaje się, że jesteśmy dobrze przygotowani, zabezpieczeni. Oczywiście my dokładnie nie wiemy, jaka będzie dynamika wzrostu zakażeń i liczby pacjentów wymagających hospitalizacji - ale mówiąc o miejscu, w którym pracuję, takiej obawy na dzisiaj nie ma. Nie jestem kompetentny, żeby wypowiadać się o sytuacji w całej Polsce, ale Ministerstwo Zdrowia podaje, że dysponujemy przynajmniej 10 tysiącami respiratorów, kolejne wkrótce się pojawią. Powiem „nieelegancko”: my wygrywamy tym, że możemy uczyć się na doświadczeniach tych państw, gdzie epidemia pojawiła się wcześniej. Wiemy, że musimy maksymalnie się doposażyć w podstawowy sprzęt do ratowania ludzkiego życia. Co chwilę odbywają się też różne zdalne konferencje - webinary, jak to się teraz mówi - na których omawiamy z lekarzami z całego świata, w jaki sposób wentylować pacjentów z covidem, jak najlepiej o nich dbać, jakie wprowadzać terapie. Mówię oczywiście o leczeniu objawowym, bo przyczynowego jak na razie nie ma, nie ma też szczepionki.

Ponoć poczekamy na nią jeszcze około półtora roku. A przecież do pracy czy szkół będziemy wrócić wcześniej.

Będziemy musieli nauczyć się żyć ze świadomością ryzyka związanego z tym wirusem.

Jak? Siedząc cały czas w масечках, w rękawiczkach? Mijając szerokim łukiem na ulicy przechodniów? Nie przytulając się, nie całując? Krzycząc do dzieci: niczego nie dotykajcie?

Najważniejsze to pilnować własnych rąk: myć je regularnie, nie dotykać nimi okoli ust, nosa, oczu. Starajmy się nie używać w tym



FOT. ANDRZEJ BANAS

Prof. Jerzy Wordliczek (na zdjęciu): Budujące jest to, że czujemy wsparcie Polaków. Pomagają na różne sposoby. Dziękujemy

czasie szkielek kontaktowych - każdorazowe założenie soczewek to kontakt opuszek palców ze spojówkami, a więc z miejscem, które może być penetrowane przez wirus i może stać się dla niego drogą do przedostania się do organizmu (wirus nie przedostaje się przez zdrową skórę). Palaczom radzę rzucić swój nałóg - to znaczy radzę im to zawsze (nie od dzisiaj wiadomo, że palenie szkodzi), ale teraz szczególnie gorąco. Po pierwsze, palenie osłabia barierę odpornościową, po drugie, palacze dotykają ciągle palcami filtra, który potem wsadzają do ust. A przecież nie wiadomo, jakie mamy na dłoni drobnoustroje. Na temat масечек trwa dyskusja. W niektórych krajach obowiązuje bezwzględny nakaz ich noszenia, inni apelują: nie dajmy się zwariować. I wskazują, że przecież te масечki (zwłaszcza tak zwane chirurgiczne) i tak mają określony - bardzo krótki, około sześćdziesięciominutowy - czas używalności, po którym po prostu przestają być skuteczne.

A pan jak uważa?

Uważam, że na pewno масечki przydadzą się, jeśli mamy u siebie objawy infekcji (niekoniecznie koronawirusem, to może być przeziębienie) i nie chcemy zakażać innych. Droga kropelkowa jest podstawową drogą zakażenia - więc używając масечек, chronimy otoczenie.

Gdzie jest ta granica, gdzie przesadzamy ze środkami ostrożności?

Nigdy za wiele środków zwiększających bezpieczeństwo.

Czyżby? Mam nerwicę natręctw; zawsze obsesyjnie myłam ręce i dezynfekowałam wszystko wokół. Całe życie słyszałam, że je-

Już 15 procent osób zakażonych wirusem to pracownicy ochrony zdrowia. To jest największy problem, przed którym stoimy

stem zaburzona, a teraz jestem przykładnym obywatelem, bo dezynfekuję zakupy przed włożeniem do lodówki?

Rzeczywistość w ciągu ostatnich kilku miesięcy bardzo się zmieniła; nadmiar higieny na pewno nie zaszkodzi na froncie walki z pandemią.

Czy możliwe jest, że ten wirus - lub inny wirus, który przyjdzie po nim - całkowicie zmieni naszą cywilizację, lub wręcz ją unicestwi?

Chciałem przypomnieć, że oficjalne statystyki Światowej Organizacji Zdrowia mówią, jak na razie, o nieco ponad milionie zakażonych koronawirusem. To niewiele więcej niż ludność Krakowa. Nawet zakładając, że ta liczba jest zaniżona, to obecna pandemia nie równa się z tą epidemią grypy, która szalała na świecie 100 lat temu, a która została nazwana hiszpanką. Szacuje się, że pochłonęła ona co najmniej 20 milionów ofiar, a według nowszych obliczeń - znacznie więcej. A świat był wówczas znacznie mniej zaludniony. Mimo to ludzkość przetrwała, i to nie zmieniając się szczególnie. Teraz też „kolokwialnie mówiąc” świat się nie zawali, choć musimy liczyć się z tym, że nasze życie może się zmienić, przede wszystkim z powodów ekonomicznych. Nie jestem tu ekspertem, ale chyba każdy z nas ma wyobraźnię. Również dlatego musimy skupić się, żeby jak najszybciej wyhamować epidemię. To zadanie nie tylko dla nas, dla ludzi „z pierwszej linii frontu”, którzy na co dzień pracują z pacjentami - ale również dla każdego człowieka: żeby posłuchał tych zaleceń, ograniczył kontakty, został w domu.

Wy jesteście szczególnie narażeni.

My oczywiście staramy się zabezpieczać, w miarę możliwości, środkami, jakimi dysponują szpitale. Ale statystyki nie pozostawiają wątpliwości: już 15 proc. zakażonych koronawirusem w Polsce to pracownicy systemu ochrony zdrowia. Nie tylko lekarze, ale też ratownicy, którzy kontaktują się bezpośrednio z osobami, które są potencjalnie zakażone, rehabilitanci, czy pielęgniarki i pielęgniarze, którzy zajmują się codzienną, jak z nazwy wynika także i pielęgnacją pacjentów. Duży odsetek chorych na covid-19 to osoby starsze, z różnymi deficytami funkcjonalnymi, których trzeba często umyć, zmienić im pampersa i tak dalej... Największy problem, który przed nami teraz stoi, a który

sygnalizuje cały świat, to: co się stanie, jak zachoruje tylu pracowników ochrony zdrowia, że nie będzie miał kto leczyć i opiekować się chorymi? Bo co z tego, że będziemy mieć wystarczającą liczbę respiratorów, jeśli nie będzie ich kto miał obsługiwać? Co z tego, że przyjdzie milion nowych масек i kombinезонów, jeśli nie będzie miał kto podejść do pacjenta?

Co my, tak zwani zwykli ludzie, możemy teraz dla was zrobić?

Przede wszystkim zostać w domu. Poza tym nie mamy prawa prosić o więcej. I tak wsparcie dla nas - płynące z różnych instytucji i od ludzi prywatnych - jest ogromne. Ludzie dostarczają масечек, produkują przyłbice, przygotowują jedzenie dla nas, a nawet przysyłają listy i kwiaty. Czujemy wsparcie Polaków, dziękujemy.

Paradoks polega na tym, że trzeba było pandemii, żeby docenić pracę pielęgniarów, diagnostów, ratowników. Wy, lekarze, jeszcze cieszyliście się szacunkiem i dobrymi zarobkami, ale pozostali byli niedofinansowani i niedoceniani.

Prawda. Czasami sytuacje dramatyczne coś nam uświadamiają, budzą w ludziach pozytywne emocje, potrzebę pomocy. Mówiliśmy o tym, czy ta epidemia drastycznie zmieni nasze życie. Myślę, że przede wszystkim drastycznie zmieni nasz stosunek do życia. Ta sytuacja obnażyła kruchość życia. Świat wydawał się bezpieczny, przewidywalny, zdawało się, że jesteśmy na szczycie rozwoju. I nagle okazuje się, że jeden drobnoustrój - który jest za mały, by dostrzec go pod mikroskopem - potrafi wywrócić wszystko do góry nogami.

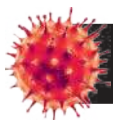
Zbiorowa lekcja pokory?

My sobie w środowisku często powtarzamy, że medycyna uczy pokory. W tym przypadku uczy pokory nie tylko nas, pracowników ochrony zdrowia. Uczy nas wszystkich. ©©

CV

PROF. JERZY WORDLICZEK

Anestezjolog, wykładowca akademicki, kierownik Kliniki Intensywnej Terapii Interdyscyplinarnej CM UJ i Klinicznego Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Pełnomocnik rektora UJ ds. klinicznych. Autor ponad 300 publikacji naukowych.



Życie w czasach koronawirusa Jak najlepiej zadbać o naszego psa? O czym warto pamiętać?

Skupmy się na potrzebach zwierząt

WAŻNE TELEFONY • Infolinia NFZ 800 190 590 • Infolinia ZUS 22 290 87 01 • Infolinia ZUS dla przedsiębiorców 22 290 87 02 • Infolinia MSZ 22 523 88 80 • Wsparcie psychologiczne 800 100 102

WAŻNE ZASADY • Jak najczęściej myć ręce • Kiedy kichasz lub kaszlesz, zakryj usta chusteczką lub swoim zgiętym łokciem • Unikaj bliskiego kontaktu z osobami, które mają gorączkę i kaszlą

Rozmowa

Na najciekawsze pytania dotyczące zwierząt w czasach pandemii odpowiada Agnieszka Pancerz, lekarz weterynarii, psycholog zwierząt.

Dla lekarzy weterynarii koronawirus to chyba nic nowego.

Rzeczywiście, w medycynie weterynaryjnej koronawirusy i choroby, które są przez nie powodowane, m.in. u psów, są znane od dłuższego czasu. Zdążyliśmy je poznać, opisać, nauczyć się je diagnozować i staramy się leczyć. W świecie zwierząt koronawirusy powodują m.in.: zakaźne zapalenie oskrzeli kur, koronawirusowe zapalenie żołądka i jelit świń, dyzenteria zimowa bydła oraz biegunki cieląt, koronawirusa jelitowa psów, koronawirusa jelitowa kotów czy zakaźne zapalenie otrzewnej kotów.

Koronawirus, który zagraża naszym pupilom to ten sam, przed którym my teraz drżymy?

Wirus SARS-CoV-2, powodujący COVID-19, to beta-koronawirus. U psów najczęściej zakażenie przybiera postać jelitową, która u dorosłych osobników przejawia się biegunką, natomiast u szczeniąt może skończyć się śmiercią. W przypadku kotów mamy do czynienia z postacią jelitową, która może transformować się w postać zakaźnego zapalenia otrzewnej (FIP). Koronawirusy te to alfa-koronawirusy.



Nie ma dowodów, by zwierzęta domowe mogły stanowić dla nas źródło zakażenia wirusem

Czy możemy się tymi koronawirusami wymienić?

Aktualnie nie ma dowodu na to, aby SARS-CoV-2 mógł zakażać zwierzęta domowe lub by zwierzęta domowe mogły stanowić źródło zakażenia tym wirusem dla ludzi. Istnieją jednak doniesienia, że wirus SARS-CoV-2 może w sposób bierny zostać przeniesiony na sierści czy smyczy, jeśli opiekun zwierzęcia jest osobą chorą lub bezobjawowym nosicielem. Przestrzegając podstawowych zasad higieny, możemy nadal opiekować się naszymi pupilami. Najważniejsze jest to, by zachować dystans, by nie pozwalać sobie

ani zwierzęciu na bezpośredni kontakt z innymi ludźmi, np. podczas spacerów.

Właśnie: spacer. W sprawie psów głos zabierają politycy i specjaliści ze Światowej Organizacji Zdrowia. Pies stał się przepustką na wyjście z domu.

Tak, opiekunowie psów zawdzięczają teraz sporo zwierzątom - trochę swobody w postaci legalnego wyjścia do parku. Mówiąc poważnie: skupmy się na zaspokojeniu potrzeb fizjologicznych zwierząt. W przypadku psów wymagających większej aktywności, warto wybrać się, np.,

do lasu. Proponuję także rozpocząć przygodę z zabawami węchowymi. Ćwiczenia można wykonywać w domu.

Pandemia uruchomiła nasze serca, na klatkach schodowych czy w sieci pojawiają się ogłoszenia tych, którzy oferują swój czas: proponują, że wyprowadzą na spacer psa starszej sąsiadki czy schorowanego sąsiada. To dobry pomysł?

W sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, wzajemna, sąsiedzka pomoc to najlepsze, co możemy zrobić. Ale pomagamy z głową. Niestety niektórzy wolontariusze są tak szczęśliwi, że mogą zrobić

coś dla innych, że zapominają o własnym bezpieczeństwie. To ważne, by nie tylko założyć maseczkę i jednorazowe rękawiczki, kiedy idziemy do obcego domu i zabieramy stamtąd zwierzę na spacer, ale też, by te rękawiczki potem odpowiednio w dobrym momencie zdjąć lub zmienić (nie dopiero po powrocie do domu, ale jeszcze zanim wsiądziemy do samochodu czy tramwaju). Trzeba też pamiętać, że to nie jest spacer, na którym mamy nawiązać szczególną relację ze zwierzęciem: nie całujemy i nie przytulamy go. Pozwólmy psu wypróżnić się, powęszyć i wróćmy do domu. Taka pomoc jest najrozsądniejsza, gdy udzielają jej osoby z najbliższego sąsiedztwa, aby nie było konieczności przemieszczania się przez całe miasto, zwłaszcza komunikacją miejską. Skupmy się też na pomocy jednej rodzinie, a nie kilku w tym samym czasie.

Czy osoby na kwarantannie domowej muszą być odizolowane także od domowych zwierząt?

To nie jest konieczne, ale logiczne: osoba w kwarantannie nie może przyjmować gości, nie może wyjść z domu. A zwierzę potrzebuje najmniej trzech spacerów dziennie. Zastanówmy się, czy jest ktoś, kto będzie mógł z taką częstotliwością nam pomagać przez minimum 14 dni. Może lepiej przekazać psa na ten czas pod opiekę? Jeśli chcemy powierzyć psa opiece hotelu, wybierzmy ten, który zwierzę zna.

Rozmawiała Dorota Witt

dorota.witt@polskapress.pl

© P

WAŻNE

Zasady O czym trzeba pamiętać na spacerze z psem w czasie pandemii?

- O smyczy (także w lesie!).
- O zachowaniu dystansu. Zwierzę, które puścimy swobodnie, może wejść w interakcję z innym. Może dojść do sytuacji, że to my będziemy musieli zainterweniować i je rozdzielić. A to, co najważniejsze teraz dla nas wszystkich to unikanie bezpośredniego kontaktu.
- Tak jak rodzice muszą na jakiś czas zapomnieć o wizytach z dziećmi na placach zabaw, tak opiekunowie zwierząt powinni teraz zrezygnować z ogólnodostępnych wybiegów.
- Po powrocie ze spaceru warto wyczyścić łapy psa, ale mam wrażenie, że to już w wielu domach standard i o tym przypominać specjalnie nie trzeba. Można użyć szamponów weterynaryjnych (niekoniecznie preparatów odkażających, które my stosujemy, gdyż istnieje ryzyko, że zwierzę będzie próbowało ten preparat zlizać).
- W przypadku wychodzących kotów zatrzymanie ich w domu to nie lada wyzwanie. Konsekwencją takich prób mogą być niepożądane zachowania, typu agresja czy załatwianie potrzeb fizjologicznych poza kuwetą. Jednak najważniejsze jest teraz nasze bezpieczeństwo, więc i w tym przypadku apeluję o przestrzeganie zasad higieny.

Kto nie sprząta po swoim psie, może zostać ukarany mandatem do 500 złotych

Warszawa

W czasie epidemii niektórzy właściciele psów zapomnieli, że powinni sprzątać po swoich podopiecznych. Ulice w wielu miejscach Polski upstrzone są brzydko pachnącymi pozostałościami po spacerach z psami. Przypominamy, że za nieprzestrzeganie zasad grozi mandat karny do wysokości 500 zł.

Czas epidemii jest trudny dla każdego z nas - zakazy dotyczące wychodzenia z domu, obostrzenia podczas zakupów.

To również trudny czas dla właścicieli psów - zamknięte są lasy i parki, po których dotychczas spacerowali ze swoimi pupilami. Wyprowadzają więc swoje psy w okolicach domów, często na chodniku.

I tu pojawił się problem. Dość brzydko pachnący problem... Niektórzy właściciele zwierząt korzystają z tego, że jest mniej osób na ulicach i też mniejsze prawdopodobieństwo, że ktoś zwróci im uwagę, gdy nie posprzątają po swoich psach.

Do naszej redakcji napisała czytelniczka, pani Ania:

„Mieszkam na Natolinie w Warszawie i widzę duży problem z psimi kupami. Wokół bloków stoją od lat specjalne zielone kosze na psie odchody, są też inne miejsca, gdzie można wyrzucić - nazwijmy to imieniem - kupę. A ludzie w tej całej pandemii jakby zapomnieli o tym, że choć nie wolno chodzić po ulicach bez celu, to jednak każdy z nas potrzebuje tego kwadransu czy pół godziny na spacerze. Chodzimy po tych samych uliczkach i chodnikach co psiarze i nie jest to wcale przyjemne, kiedy na chodnikach leżą roz-

deptane i śmierdzące psie odchody. Tak jakby ludziom rozum odebrało od tej pandemii. Co za problem posprzątać po swoim pupilu”.

Faktycznie, problem z psimi odchodami się pogłębił również w innych miejscach w Polsce, o czym donoszą nam nasi czytelnicy i internauci

Przypominamy, że właściciele psów mają obowiązek sprzątać po swoich pupilach. Jest to ściśle opisane w Regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie m.st. Warszawy. Paragraf 29. jasno i wyraźnie informuje o tym, iż

należy od razu posprzątać po swoim czworonogu: „Utrzymujący zwierzęta domowe są zobowiązani zapewnić, by zwierzęta nie zanieczyszczały miejsc przeznaczonych do wspólnego użytku. W szczególności utrzymujący i wyprowadzający zwierzęta domowe są zobowiązani do bezzwłocznego usuwania odchodów tych zwierząt”.

Właściciel, który nie sprząta po swoim psie, może zostać ukarany mandatem karnym w wysokości do 500 złotych.

Żadną wymówką nie będzie fakt zamknięcia parków

czy miejsc, gdzie psy mogły swobodnie biegać. Również o woreczki do nieczystości właściciele psów powinni zadbać we własnym zakresie. Są one dostępne w sklepach online z akcesoriami dla zwierząt.

W ostateczności można wykorzystać torebki, których używamy do innych celów. Psie odchody należy wrzucać do specjalnych pojemników lub do pojemników na odpady zmieszane.

© P

Piotr Wiśniewski

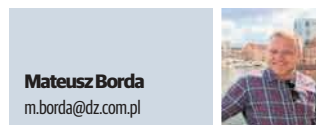
piotr.wisniewski@polskapress.pl

Stwórz balkonową łąkę przyjazną pszczołom



FOT. MATEUSZ BORDA

Już kilka doniczek potrafi zmienić zwykły, nudny balkon, w kolorowe miejsce, kontrastujące z szarymi blokowiskami



Mateusz Borda
m.borda@dz.com.pl

Ekologia

Bez pszczoł i innych zapylaczy nie byłoby owoców, warzyw oraz blisko 70% innych roślin. Te owady są kluczowe dla całego ekosystemu. Z drugiej strony, są one bardzo czułe na zmiany klimatu i działalność człowieka, przez co w Polsce blisko połowa ich gatunków jest zagrożona wyginięciem. Jak możemy im pomóc? Posadźmy rośliny na balkonie!

Balkon przyjazny pszczołom to koncepcja, w której na naszym balkonie sadzimy rośliny miododajne, czyli takie, których pyłek i nektar stanowi pożywienie dla zapylaczy. Wystarczy tylko kilka sadzonek lub nasion odpowiednich kwiatów i ziół, żebyśmy mogli pomagać pszczołom

i żyć bardziej ekologicznie, przy okazji ciesząc oko pięknymi kolorami na balkonie.

Fiołki, róże i bazylia

W zależności od ilości posiadanych miejsc na balkonie, powinniśmy zaplanować, czy chcemy, aby nasz balkonowy ogród pełnił funkcję tylko ciesząc oko, czy bardziej praktyczną - np. z sadzonkami różnych ziół. - Na kwiecisty balkon przyjazny pszczołom doskonale nadadzą się fiołki ogrodowe, popularnie zwane bratkami, lawenda, która dodatkowo odstrasza komary, nasturcje, bogata w pyłek aksamitka czy zawilec. Dobrze będą także astry, róże, cynie, dalie i nagietki. Wszystkie te kwiaty będą przez długi czas wabić pszczoły na nasz balkon, jednocześnie ciesząc oko i nos - mówi Pani Barbara. Wszystkie te kwiaty będą przez długi czas wabić pszczoły na nasz balkon, jednocześnie ciesząc oko i nos - mówi Pani Barbara. Wszystkie te kwiaty będą przez długi czas wabić pszczoły na nasz balkon, jednocześnie ciesząc oko i nos - mówi Pani Barbara.



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ / POLSKA PRESS

W Polsce znajdziemy ponad 470 gatunków pszczoł. Niestety, niemal połowa z nich jest zagrożona wyginięciem

różnego rodzaju zióła, które wykorzystamy później w kuchni. - Tutaj doskonale sprawdzają się takie rośliny, jak bazylia, tymianek, kolendra, melisa, szalwia czy oregano. Wszystkie te zioła i kwiaty są niezwykle łatwe w uprawie i nie sprawią kłopotu nawet początkującym osobom - mówi Pani Barbara.

Bez chemicznych nawozów

Gdy rośliny już znajdą wygodne miejsce na naszym balkonie, musimy pamiętać, aby pod żadnym pozorem nie stosować sztucznych środków ochrony roślin. Są one zabójcze dla pszczoł. W sklepach ogrodniczych znajdziemy dziesiątki ekologicznych alternatyw dla trujących środków na mszyce i inne szkodniki. Tak samo wygląda sprawa z nawożeniem roślin - zamiast chemicznych nawozów mineralnych, możemy zastosować np. biohumus, który tworzony jest z dżdżownic i praktycznie nie da się go przedawkować.

Nowa pasja na balkonie

Stworzenie ogrodu lub miniąki na balkonie może być dla nas początkiem nowej pasji. - Sadzenie kwiatów wydawało mi się zawsze nudne. Ale to tylko 1-2 godziny pracy i mój balkon wygląda zupełnie inaczej, a widok pszczoł i kolorowych kwiatów powoduje, że nawet na środku blokowiska, człowiek może odetchnąć i się zrelaksować - mówi Dagmara, mieszkanka Dąbrowy Górniczej. Sam koszt zbudowania takiego ogrodu również jest niewielki - doniczki balkonowe kupimy nawet już za 7 złotych, a ziemia nie powinna kosztować nas więcej niż 5-10 zł za 25 litrów. Cena samych kwiatów i ziół może się wahać - za sadzonki fiołków zapłacimy 1-2 zł, natomiast ceny innych roślin mogą wynosić nawet kilka, kilkanaście złotych. To od nas zależy, co posadzimy na balkonie. Cokolwiek to będzie, pszczoły nam podziękują! ☺☺



W SKRÓCIE

Informacje WFOŚiGW w Katowicach pracuje zdalnie - kontakt

W związku z sytuacją epidemiczną panującą na terenie całego kraju, WFOŚiGW w Katowicach pracuje zdalnie, nieczynne są biura w Katowicach, Częstochowie i Bielsku-Białej. Na szczęście, praktycznie wszystkie sprawy możemy załatwić bez wychodzenia z domu. Skontaktować możemy się telefonicznie, pod numerem informacji ogólnej - 32 60 32 200 lub drogą e-mailową. W zależności, czego dotyczy nasza sprawa, korespondencję należy kierować na adres: biuro@wfosigw.katowice.pl; czystepowietrze@wfosigw.katowice.pl lub doradztwo@wfosigw.katowice.pl (MB)

Zwierzęta Odwiedź śląskie zoo w internecie

Pomimo kwarantanny, Śląski Ogród Zoologiczny pozostaje otwarty... w internecie! Pracownicy zoo na jego profilu na Facebooku codziennie dodają zdjęcia i filmy, na których możemy podejrzeć ich pracę ze zwierzętami. Dzięki temu, siedząc w domu, każdy z nas może zobaczyć, jak wygląda karmienie pingwinów, w jaki sposób słonie trenują sztuki walki oraz jak w trakcie kwarantanny dystansują się lwy. Co więcej, na stronie internetowej śląskiego zoo możemy zakupić bilety wstępu, które będziemy mogli wykorzystać, gdy tylko kwarantanna się skończy, jednocześnie pomagając placówce finansowo. (MB)

Rusza dofinansowanie na regenerację gleb

Rolnictwo

MB
m.borda@dz.com.pl

Rusza nabór wniosków na dofinansowanie w ramach „Ogólnopolskiego programu regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie” na lata 2020-2021 organizowany przez WFOŚiGW w Katowicach. Pula środków przeznaczonych na dofinansowanie wynosi ponad 4,3 mln złotych.



FOT. WFOŚiGW KATOWICACH

Wapnowanie gleby urzyna ziemię i zmniejsza kwasowość

Do złożenia wniosku uprawniona jest osoba posiadająca grunty rolne na terenie województwa śląskiego o pH gleby poniżej lub równej 5,5 i powierzchni nieprzekraczającej 75 ha. W zależności od powierzchni użytków rolnych, można uzyskać dofinansowanie od 100 zł do 300 zł za tonę wapna nawozowego lub środka wapnującego (CaO oraz MgO).

Jak złożyć wniosek?

Przed wszystkim, potrzebna jest kopia potwierdzenia za zgodność z oryginałem opinii OSChR o zalecanej dawce

CaO lub CaO+MgO, faktura za wapno nawozowe lub środki wapnujące, wypełnione formularze dotyczące pomocy de minimis w rolnictwie, oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych przez OSChR oraz wypełnione wnioski, które można znaleźć na stronie www.wfosigw.katowice.pl. Dokumenty składać należy do sekretariatu Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Gliwicach, a elektroniczną wersję wniosku przesyłać na adres wapnowanie@wfosigw.katowice.pl ☺☺

1 mln zł na utylizację odpadów

Środowisko

MB
m.borda@dz.com.pl

Setki kilogramów akcesoriów medycznych ze szpitali zakaźnych musi zostać poprawnie zutylizowanych, by nie stanowić zagrożenia. 16 Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przekaże na ten cel ponad trzy miliony złotych.

Utylizacja odpadów medycznych jest szczególnie kosztowna,

ponieważ wszystkie maseczki, rękawiczki i inne materiały o właściwościach zakaźnych muszą być poddane specjalistycznym procedurom, tak by nie stanowiły zagrożenia zarówno dla ludzi, jak i dla środowiska.

Milion dla śląskich szpitali

Dziś, gdy szpitale zmagają się z niedoborami finansowymi, 16 Funduszy z każdego województwa przekaże na ten cel szpitalom zakaźnym ponad trzy miliony złotych. - To trudny czas



FOT. ŁUKASZ KASPRZAK / POLSKA PRESS

Utylizacja odpadów zakaźnych podlega specjalnym regułom

dla nas wszystkich. Służba zdrowia, która walczy z pandemią koronawirusa, sama musi być też szczególnie chroniona. Dla

tego podjęliśmy decyzję o przekazaniu 1 mln zł na pomoc szpitalom w województwie śląskim, walczącym ze skutkami COVID-19 - mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Pieniądze mają otrzymać placówki medyczne, w których zorganizowano oddziały zakaźne i obserwacyjno-zakaźne. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Katowicach przekaże środki na szpitale z terenu województwa śląskiego, wskazane przez Wojewodę Śląskiego. ☺☺



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

TREŚCI ZAWARTE W PUBLIKACJI NIE STANOWIĄ oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Z ŻYCIA GWIAZD

MUZYKA

Wyjątkowy koncert legendarnego muzyka
Legendarny tenor Andrea Bocelli w Wielkanoc zaśpiewał dla całego świata. Artysta wystąpił z koncertem „Music for Hope” w pustej katedrze w Mediolanie. Ze względu na pandemię koronawirusa, którą ogarnięty jest cały świat, Andrea Bocelli zaśpiewał na żywo w mediolańskiej katedrze bez udziału publiczności. Koncert odbył się w wielkanocną niedzielę. Był transmitowany w internecie. Tenorowi towarzyszył jedynie organista. **(POG)**



FOT. KAROLINA MISTIAŁ

CELEBRYCI

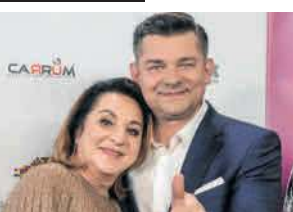


FOT. SYLVIA DĄBROWA

Gwiazdy masowo pokazują swoje pociechy
Z powodu koronawirusa większość z nas przebywa w domach. Dotyczy to także gwiazd polskiego show-biznesu. Celebryci wykorzystują ten czas do zacieśniania więzów rodzinnych i relacjonowania kwarantanny w mediach społecznościowych. Dzięki temu rzesze fanów mogą poznać dzieci np. Katarzyny Cichopek, Anny Guzik, Krzysztofa Ibisza czy Macieja Dowbora. **(POG)**

Wspólne święta Barona i Blanki Lipińskiej
Kwitnie miłość pomiędzy Baro-nem a Blanką Lipińską. Pisarka i muzyk razem spędzają święta wielkanocne, dzieląc się tym z fanami w mediach społecznościowych. Okazuje się także, że to rocznica pary. „Okazało się, że dokładnie rok temu na imprezie mój aktualny mążczyzna zobaczył mnie pierwszy raz” - napisała Blanka Lipińska. **(POG)**

CELEBRYCI



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Żona Martyniuka: Pozamykajcie te mordy!
Daniel Martyniuk to krmąbrny syn Zenona, króla disco-polo. Mężczyzna został ostatnio zatrzymany przez policję za notoryczne naruszanie kwarantanny (Daniel był za granicą) oraz jazdę samochodem bez ważnego prawa jazdy. Syn muzyka nic nie robi sobie ze swojego zachowania. Co więcej, w tak beczelnej postawie utwierdza go matka Danuta, która broni go w mediach społecznościowych. Do krytyków pisze: „Pozamykajcie te mordy!”. **(POG)**

TV HIT

DOKUMENT



Skrzydlice...
TVP 1 12:55
Skrzydlica ognista, nazywana także rybą-motylem, ma 18 jadowitych kolców. Poluje w grupie. Habitatem skrzydlców są płycizny w rafach koralowych Indo-Pacyfiku i Morza Czerwonego.

FILM



Joe Black
TVN 7 21:00
Historia bogatego biznesmena Williama Parrisha, którego pełne wygód życie zostaje zagrożone w momencie pojawienia się tajemniczego młodego mężczyzny. Przybysz okazuje się być uosobieniem śmierci.

FILM



Pompeje
TV PULS 20:00
Pompeje, rok 79. Podczas walki gladiatora Milo następuje wybuch Wezuwiusza. Miasto zalewają potoki lawy, ludzie uciekają w panice. Milo wydostaje się z areny, by uratować ukochaną.

FILM



Księżna
TVP KULTURA 22:10
Anglia, kwiecień 1774 r. 17-letnia Georgiana darzy odwzajemnionym uczuciem hrabiego Charlesa Greya. Tymczasem jej matka córki z księciem Devonshire Williamem Cavendishem.

Krzyżówka nr 57

- Poziomo:**
- 1) warzywo bogate w żelazo,
 - 6) Ada, wokalistka sprzed lat,
 - 10) miasto wojewódzkie nad Odrą,
 - 11) złoty do zrobienia,
 - 12) byczek z kreskówki Walta Disneya,
 - 13) polski taniec ludowy,
 - 16) pocisk w pistolecie zabawce,
 - 19) drapieżny ssak wodny, uchatka,
 - 24) ... Williams, słynna tenisistka z USA,
 - 25) choroba oczu, glaukoma,
 - 27) szczyt w Tatrach z krzyżem,
 - 28) wodospad na granicy USA i Kanady,
 - 29) władca piramid,
 - 31) pisak do zaznaczania fragmentów tekstu,
 - 33) sądowy finał małżeństwa,
 - 34) opłata za butelkę,
 - 36) znawca organizmu ludzkiego,
 - 37) złota jabłoń,
 - 38) imię Rosjanina,
 - 39) harmonia ręczna,
 - 40) w każdym jest inny obyczaj.

- Pionowo:**
- 1) materiał dla sztukatora,
 - 2) biblijna powódź,
 - 3) linia, kreska zrobiona czymś ostrym
 - 4) wszechświat,
 - 5) wiklinowy na plaży,
 - 6) powtarza się w piosence,
 - 7) surowica krwi,
 - 8) biednemu zawsze wieje w

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13	14		15								
16	17		18						19		20		21		22		23
						24											
25						26					27						
						28											
29		30										31		32			
33												34				35	
36												37					
38						39										40	



- oczy,
- 9) oryginalny człowiek,
- 14) córka Zeusa pisana wspak,
- 15) rzęsisty deszcz,
- 17) imię aktorki z filmu „Ida”,
- 18) może być przyczyną pożaru,
- 20) atrybut Temidy jak znak zodiaku,
- 21) nota od jurora,
- 22) pojemnik na ogórki konserwowe,

- 23) oddział chorób wewnętrznych w szpitalu,
- 26) aktorka i działaczka społeczna, prezeska fundacji „Mimo wszystko”,
- 29) luksusowe auto z Włoch,
- 30) namysł w działaniu,
- 31) nitki w rosale,
- 32) aparat do wyświetlania przezroczystości,
- 35) owad nadwodny żyjący bardzo krótko.

Rozwiązanie nr 56

N	S	O	P	A	D		K	A	R	P		K					
I	M	P	A	S			P	A	R	K	A	N		A	T	L	A
E		A		K	W	A	I		G	E	S	T		A	A	T	
R	O	N	D	O		C	H	A	L	A	T		R	A	M	P	A
O		K		M	U	Z	A		N	A	T	O		R		W	
B	R	O	W	A	R		T	O	K	I		A	L	P	A	K	A
	A		L		A		S		E	R		E		O			
S	K	R	O	M	N	A	U	R	O	C	Z	Y	S	T	O	S	C
M	A	S		S		I						F		L		B	
												A	V	A	T	A	R
I		I		I								A		R		O	
S	O	J	U	S	Z							O	B	R	Z	E	D
T	E	K	E	T								A		A		Z	
R	E	K	A	W								N	I	S	Z	A	
Z		A		A	J	E	R	K	O	N	I	A	K		K		J

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg; tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04, j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg; tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniuk; tel. 32 634 21 03, a.laduniuk@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny Dorota Niecko; tel. 32 634 21 73, d.niecko@dz.com.pl
Poradnik i łączność z Czytelnikami Jadwiga Jenczelewska; tel. 32 634 21 50, j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka; tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl

Foto Karina Trojok; tel. 32 634 21 30, k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne i biura ogłoszeń: Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56, faks 32 634 24 94, Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19, tel. 33 813 78 30, Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93, Gliwice, ul. Zwycięstwa 14, tel. 32 634 24 87, Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 351 33 80, Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, tel. 32 634 21 00,

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Zenon Nowak sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz, marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński, t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak, a.fratczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata infolinia 800-16-30-20, 32 555 02 05
Ogłoszenia przez telefon 800-47-28-52
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec; Milowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Grzegorz Lisiecki

Polskie Badania Czytelnictwa
PBC
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Joanna Pazio, joanna.pazio@polskapress.pl

PROMOCJA

009631986

REKLAMA

009653933

ZAMÓW PRENUMERATĘ

Promocja cenowa

- przy zamówieniu na 3 miesiące

45
złotych
miesięcznie



Gazetę dostarczymy do domu **codziennie** przez listonosza lub kolportera, bezpiecznie do skrzynki pocztowej.

Oferta dla nowych prenumeratorów

46%
rabatu

Zadzwoń pod numer **32 555 02 05**

od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 15.00

lub wyślij e-maila na adres: prenumeratadomowa@dz.com.pl

* oszczędność w porównaniu z sumą cen detalicznych w miesiącach kwiecień-czerwiec 2020 r.

Informacja o zamieszczeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do użyczenia

Burmistrz Miasta i Gminy Szczekociny

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2020 poz. 65 z późn. zm.) zawiadamia, że w dniu 14 kwietnia 2020 r. zamieszczono, na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Szczekocinach, ul. Senatorska 2, 42-445 Szczekociny: wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia. Informacja powyższa została opublikowana również w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonym przez Urząd Miasta i Gminy pod adresem szczekociny.finn.pl/ w zakładce MIENIE GMINNE.

REKLAMA

009652918



Prezydent Miasta Sosnowca

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia **14.04.2020 r.** do dnia **4.05.2020 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym, położonych w Sosnowcu przy ulicy Orląt Lwowskich.

REKLAMA

009651589



Leier Polska S.A.

zatrudni w zakładzie w Sierakowicach k. Gliwic na stanowisku

AUTOMATYK-INFORMATYK

WYMAGANIA KWALIFIKACYJNE:

1. Wykształcenie wyższe, kierunek automatyka/robotyka/elektronika
2. Znajomość zagadnień z zakresu automatyki przemysłowej (napędy, falowniki, czujniki, przetworniki itp.), hydrauliki oraz pneumatyki.
3. Umiejętność programowania sterowników oraz paneli operatorskich (preferowane Siemens oraz Schneider Electric).
4. Znajomość systemu PCS7.
5. Doświadczenie w zakresie programowania robót przemysłowych.
6. Umiejętność analizy dokumentacji technicznej.

7. Dobra organizacja pracy.

8. Znajomość języka angielskiego lub niemieckiego.
9. Znajomość zagadnień IT, sieci komputerowych.

OFERUJEMY:

1. Odpowiedzialną pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku.
2. Przyjazną atmosferę w ramach prężnej organizacji.
3. Niezbędne narzędzia do wykonywania powierzonych obowiązków.

Aplikację zawierającą CV ze zdjęciem prosimy składać na adres: 44-156 Sierakowice, ul. Kozielska 1 lub drogą elektroniczną: rekrutacja@leier.pl
Do przesyłanej oferty prosimy dołączyć oświadczenie: Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.04.2016 r. wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb aktualnej rekrutacji prowadzonej przez Leier Polska S.A.

REKLAMA

009652749



PREZYDENT BYTOMIA

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego z ułamkową niewydzieloną częścią działki gruntu, położonego w Bytomiu przy ul. Juliana Fałata 19A/2.

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów i budynków: działka nr 299/3, 335/3, 297/3, 296/3, 294/3 i 295/3 o łącznej powierzchni 569 m², zapisane w księdze wieczystej KA1Y/00032181/8 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Bytomiu. W dziale III wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe: służebność przejazdu przez niniejszą nieruchomość każdorazowego użytkownika wieczystego nieruchomości objętej księgą wieczystą KA1Y/00004224/7 oraz nieodpłatna służebność przejazdu i przechodu, polegająca na prawie przejazdu wzdłuż wschodniej oraz północnej granicy działki nr 335/3 o pasie szerokości 3 m, przedmiot wykonania działka nr 335/3. Dział IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń). Właściciel: gmina Bytom we współwłasności. Nieruchomość położona na terenie górniczym.

Opis nieruchomości: lokal mieszkalny położony jest na parterze budynku wzniesionego w 1928 roku. Budynek wyposażony w instalacje: gazową, elektryczną, wodno-kanalizacyjną i ogrzewanie piecowe/ indywidualne. Lokal mieszkalny składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoju i pomieszczenia gospodarczego. Powierzchnia użytkowa lokalu wynosi 54,37 m². Lokal sprzedaje się wraz z pomieszczeniem piwnicznym o powierzchni 8,81 m². Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, gazową, wodno-kanalizacyjną i ogrzewanie piecowe. Wszystkie instalacje do wymiany. Stan techniczny lokalu zły – do generalnego remontu. Lokal posiada wadę techniczną – zawilgocenia na ścianach i sufitach. Udział związany z lokalem, w prawie własności budynku i prawie własności działki gruntu, wynosi 94/1000.

W budynku przy ul. Juliana Fałata 19A została zawiązana wspólnota mieszkaniowa. Część nieruchomości i urządzeń, które nie stanowią wyłącznej własności właściciela lokalu, staje się przedmiotem współwłasności. Wspólnota Mieszkaniowa przy ul. Juliana Fałata 19A zaciągnęła kredyt, który spłacany jest ze środków tej wspólnoty gromadzonych na funduszu remontowym. Nabywca nieruchomości lokalowej będzie zobowiązany do wnoszenia wpłat na ten fundusz (między innymi celem spłaty kredytu) w wysokości określonej przez Wspólnotę Mieszkaniową.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 63 500 zł, w tym cena gruntu 6 370 zł

Minimalne postąpienie wynosi 640 zł.

Wadium w wysokości 6 350 zł należy wносить w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Bytomiu: GETIN BANK S.A. Bytom nr 49 1560 1049 0000 9030 0005 1567, w terminie do dnia 11 maja 2020 r. włącznie. Za termin wpłaty wadium w formie przelewu uznaje się dzień obciążenia rachunku bankowego uczestnika przetargu lub datę stempla potwierdzającego dokonanie wpłaty w urzędzie pocztowym Poczty Polskiej lub w banku.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 maja 2020 r. o godz. 11.00 w Urzędzie Miejskim w Bytomiu przy ul. Parkowej 2, w pokoju nr 313a.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bytomiu oraz opublikowana na stronie internetowej tut. urzedu.bytom.pl/miasto/nieruchomosci i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Informacje dot. przetargu można uzyskać:

w Wydziale Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Bytomiu przy ul. Parkowej 2, w pokoju nr 333, tel. (32) 283 63 63 oraz w pokoju nr 313a, tel. (32) 78 68 348.

REKLAMA

009653842



Prezydent Miasta Sosnowca

informuje,

iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20 oraz na stronie internetowej tut. Urzędu został zamieszczony na okres 21 dni, tj. **od 9.04.2020 r. do 29.04.2020 r.** wykaz nieruchomości dot. przekazania terenu **w użytkowanie wieczyste na podstawie art. 211 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn.zm.), zlokalizowanej w Sosnowcu przy ul. Spokojnej.**

REKLAMA

009653759



PREZYDENT BYTOMIA

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego

wraz z ułamkową niewydzieloną częścią działki gruntu, położonego w Bytomiu przy ul. Jagiellońskiej 15/7.

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów i budynków: działka nr 143/11 o powierzchni 937 m², zapisana w księdze wieczystej KA1Y/00004496/4, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Bytomiu. Dział III i IV księgi wieczystej wolne od wpisów (obciążeń). Właściciel: gmina Bytom we współwłasności.

Opis nieruchomości: lokal użytkowy położony jest na parterze i pierwszym piętrze prawej oficyny w podwórzu nieruchomości. Budynku wzniesiony w 1870 roku. Lokal z wejściem od strony podwórza. Lokal użytkowy składa się z sześciu pomieszczeń oraz klatki schodowej. Powierzchni użytkowa lokalu wynosi 110,37 m². Lokal wyposażony w instalację elektryczną (do wymiany) oraz wodno - kanalizacyjną. Brak ogrzewania. Lokal wymaga generalnego remontu. Udział związany z lokalem, w prawie własności budynku i działki gruntu, wynosi 91/1000.

W budynku przy ul. Jagiellońskiej 15 została zawiązana wspólnota mieszkaniowa. Część nieruchomości i urządzeń, które nie stanowią wyłącznej własności właściciela lokalu, staje się przedmiotem współwłasności.

Wspólnota Mieszkaniowa przy ul. Jagiellońskiej 15 zaciągnęła kredyt, który spłacany jest ze środków tej wspólnoty gromadzonych na funduszu remontowym. Nabywca nieruchomości lokalowej będzie zobowiązany do wnoszenia wpłat na ten fundusz (między innymi celem spłaty kredytu) w wysokości określonej przez Wspólnotę Mieszkaniową.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 70 000 zł, w tym cena gruntu 8 736 zł.

Minimalne postąpienie wynosi 700 zł.

Wadium w wysokości 7 000 zł należy wносить w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Bytomiu: GETIN BANK S.A. Bytom nr 49 1560 1049 0000 9030 0005 1567, w terminie do dnia 11 maja 2020 r. włącznie.

Za termin wpłaty wadium w formie przelewu uznaje się dzień obciążenia rachunku bankowego uczestnika przetargu lub datę stempla potwierdzającego dokonanie wpłaty w urzędzie pocztowym Poczty Polskiej lub w banku.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 maja 2020 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miejskim w Bytomiu przy ul. Parkowej 2, w pokoju nr 313a.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bytomiu oraz opublikowana na stronie internetowej tut. urzedu.bytom.pl/miasto/nieruchomosci i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Informacje dot. przetargu można uzyskać:

w Wydziale Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Bytomiu przy ul. Parkowej 2, w pokoju nr 333, tel. (32) 283 63 63 oraz w pokoju nr 313a, tel. (32) 78 68 348.

PIŁKA NOŻNA. Mbappe, Sancho, Kane i Milik szukają klubów. Letnie okienko transferowe zapowiada się pasjonująco

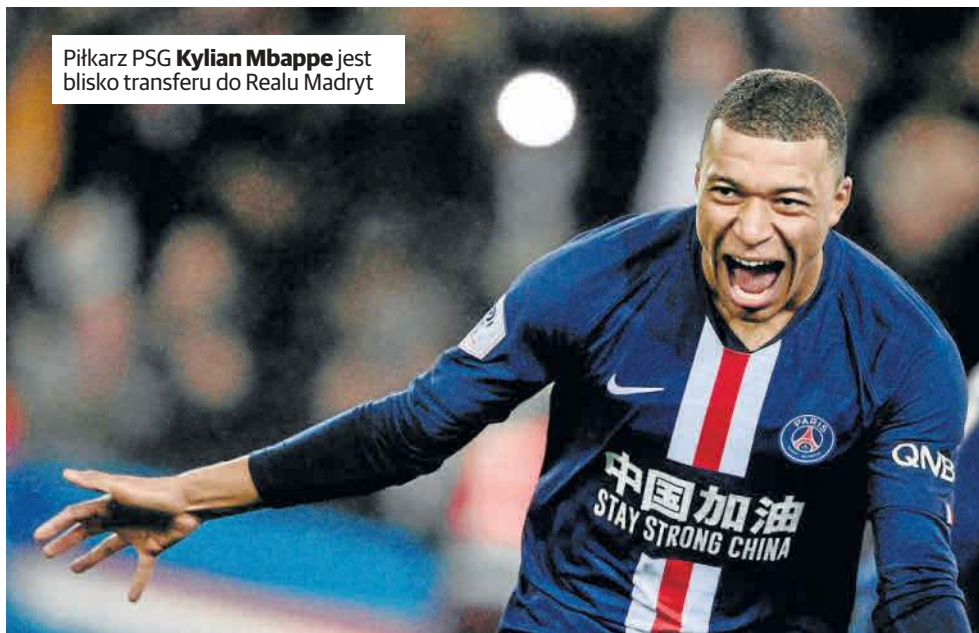
Wielkie gwiazdy na aukcji

Bolesław Groszek
redakcja@polskapress.pl

Gdyby nie pandemia koronawirusa, to tego lata doszłoby do najdroższego transferu w historii piłki nożnej? Były zawodnik Paris Saint-Germain Jerome Rothen przekonuje, że wszystkie szczegóły przenosin Kyliana Mbappe do Realu Madryt zostały już ustalone, ale transakcję spowolniła trudna sytuacja, która panuje obecnie na świecie.

- Wiem ze źródeł klubowych, że transakcja związana z przenosinami Kyliana Mbappe do Realu Madryt prawie dobiegła końca. Oni osiągnęli porozumienie, bo PSG pozwoliło mu odejść tego lata. Myślę, że to tylko kwestia czasu - przyznał Jerome Rothen na antenie Radia Montecarlo, dodając, że w umowie mogą zająć jednak pewne zmiany. - W związku z tym, co się obecnie dzieje, jestem pewien, że ten transfer zostanie przełożony. Nie ma jednak możliwości, by Mbappe przedłużył kontrakt z PSG - zakończył pomocnik, który z klubem z Paryża zdobył dwa mistrzostwa kraju.

Wciąż nie wiadomo więc, czy z uwagi na obecną sytuację związaną z pandemią koronawirusa, piłkarz już tego lata trafi na Santiago Bernabeu. Jego umowa z PSG jest jednak ważna do 30 czerwca 2022 roku, więc PSG powinno zależeć na jak najszybszej sprze-



Piłkarz PSG **Kylian Mbappe** jest blisko transferu do Realu Madryt

FOT. MARTIN BUREAU/EPIC SPORTS

**„TRANSAKCYJA
Z PRZENOSINAMI
MBAPPE DO REALU
JUŻ PRAWIE
DOBIEGŁA KOŃCA”**

JEROME ROTHEN
były piłkarz Paris Saint-Germain

daży napastnika, gdyż za rok jego cena może być dużo niższa. Dziś spekuluje się, że

kwota zapłacona za Mbappe przebiłaby tą, którą Barcelona otrzymała za Neymara, czyli 222 miliony euro.

Jeśli te plotki okażą się prawdziwe, to w Paryżu rozpoczną się poszukiwania nowej gwiazdy. Czy zostanie nią Jadon Sancho? Brytyjskie media są pewne, że zawodnik odejdzie z Borussia Dortmund, ale sugerują, że będzie wybierał raczej między Chelsea a Manchesterem United. Sam piłkarz jest już jednak chyba zmęczony tymi plotkami i na swoim ostatnim spotkaniu z fanami na Instagramie banował wszystkich użytkow-

ników, którzy na czacie pytali go o te dwa kluby.

Niemiecki klub musi przygotować się na ewentualne odejście skrzydłowego, więc już pracuje nad wzmocnieniami. Zdaniem gazety „Marca” Borussia Dortmund złożyła ofertę w wysokości 40 milionów za Ferrana Torresa. Piłkarz Valenci to jeden z najzdolniejszych zawodników młodego pokolenia i to właśnie on ma zastąpić Sancho. Jeśli Nietoperze przyjmą ofertę, to Niemcy wyprzedzą w ten sposób zespoły, które również walczyły o zawodnika - Manchester United, Liverpool, Real Madryt, czy Barcelonę.

Pandemia koronawirusa może zatrzymać transfer Kyliana Mbappe, ale czy odwrotnie wpłynie na inną wielką transakcję?

- Jestem ambitny i chcę stać się topowym piłkarzem, więc wszystko zależy od postępów jakie będziemy robili jako drużyna. Z jednej strony odrzucam doniesienia o transferze, ale z drugiej nie mówię nie - mówił jeszcze niedawno Harry Kane w wywiadzie dla jednej z brytyjskich gazet. Wówczas nikt nie spodziewał się, że władze Tottenhamu będą chciały sprzedać zawodnika, a teraz wydaje się, że same mogą nawet naciskać na ten transfer.

Zdaniem Daily Mail Tottenham to jeden z klubów, który najmocniej odczuwa brak dokończenia sezonu Premier League przez pandemię koronawirusa, co będzie wiązało się z olbrzymimi stratami finansowymi. Stołeczny klub dopiero co przeniósł się na nowo wybudowany stadion, za który wciąż zalega z opłatami wynoszącymi ponad 600 milionów euro. Taka sytuacja może zmusić właściciela Daniel Levy'ego do zasilenia budżetu klubowego przez sprzedaż piłkarzy, a najwięcej Koguty zarobią właśnie na Harrym Kane'ie.

Jeśli wierzyć doniesieniom prasy, to najbliższe sprowadzenia angielskiego napastnika jest Manchester United. Czerwone Diabły są stabilne finansowo i latem planują dużą ofensywę

transferową. Daniel Levy ma jednak jeden warunek i zapowiedział, że nie sprzeda swojego najlepszego snajpera za mniej niż 200 milionów funtów. Teraz decyzja należy więc do klubu z Old Trafford.

Nowego napastnika podobno będzie szukał też Juventus, odżyły więc plotki mówiące, że Stara Dama jest zainteresowana Arkadiuszem Milikiem. O transferze Polaka z Napoli mówi się już od dłuższego czasu. Spekulowano, że może on trafić do Atletico Madryt, pisało się o AC Milan, a jeden z dziennikarzy Eleven Sports zdradził, że zainteresowanie wykazuje też Juventus. Powodem chęci zmiany barw przez zawodnika są podobno dość duże wymagania dotyczące pensji, na które nie chce przystać drużyna spod Wezuwiusza.

Portal calciomercato.com potwierdził informację, że Milik może latem trafić do Juventusu Turyn. Włodarze Starej Damy monitorują sytuację Polaka i być może zdecydują się na transfer. Były zawodnik Ajaxu Amsterdam nie jest jednak jedynym nazwiskiem na liście życzeń mistrza Włoch. Maurizio Sarri rozważa również zakup innego atakującego - Mauro Icardiego, Timo Wernera, Moussy Dembele, Harry'ego Kane'a, Gabriela Jesusa lub Erlinga Haaland. Czy przy tak wielkich nazwiskach Milik ma szansę zagrać na Allianz Stadium? ©©

SPORTOWCY WALCZĄ Z PANDEMIĄ NA WIELE SPOSOBÓW, DRAFT NFL PRZEZ INTERNET?

KORONAWIRUS. Kenny Dalglish zmagają się z chorobą. NBA i NFL nie zwalniają, by dostarczyć fanom jak najwięcej rozrywk

Filip Bares
Twitter: @Bares34

W środę świat sportu dowiedział się o kolejnym przypadku choroby Covid-19 w swojej rodzinie. Legenda Liverpoolu Sir Kenny Dalglish, który zasiadał również na ławce trenerskiej klubu z Anfield Road, został przyjęty do szpitala w związku z leczeniem infekcji. Wówczas lekarze zdecydowali się przeprowadzić test na obecność koronawirusa, który okazał się pozytywny.

Legenda The Reds wystosowała specjalny list z podziękowaniami i przestrogi, który został opublikowany na oficjalnej stronie klubu.

- Zachęcałbym wszystkich do przestrzegania odpowiednich wskazówek rządu i ekspertów w nadchodzących dniach i tygodniach. Chciałbym skorzystać też z okazji, aby podziękować genialnemu personelowi NHS, któ-



FOT. OLI SCARFF/EPIC SPORTS

Legenda Liverpoolu **Kenny Dalglish** opuścił już szpital. Szkot będzie teraz przebywał w domu na przymusowej kwarantannie

rego poświęcenie, odwaga i zaangażowanie powinny być w centrum uwagi narodu w tym trudnym czasie - napisał Szkot.

Dalglish przebywał w szpitalu przez pięć dni - od środy do niedzieli. Obecnie 69-latek jest już w domu, gdzie czeka go

14-dniowa, przymusowa kwarantanna.

W swojej piłkarskiej karierze Dalglish zdobył cztery tytuły mistrza Szkocji, sześć Anglii i wiele, wiele innych pucharów. W 1983 roku zajął drugie miejsce w plebiscycie Złota Piłka France Foot-

ball, przegrywając tylko z Francuzem Michele Platiniem.

Sportowcy pomagają

W trudnych chwilach dla całego świata, wielu sportowców postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce i pomóc jak tylko mogą. W minionym tygodniu najbardziej utytułowany zawodnik w historii NFL Tom Brady, wraz z żoną, modelką Gisele Bündchen, ufundowali aż 750 tysięcy posiłków dla potrzebujących w Tampa Bay. Przez ostatnie 20 lat Brady występował w New England Patriots, ale kilka tygodni temu przeniósł się właśnie do Tampa Bay, by grać dla lokalnych Buccaneers.

Natomiast przyjemne z pożytecznym łączy holenderski kolarz Dylan Groenewegen.

- Wyścigów na razie nie będzie, więc pora pomóc. W najbliższym czasie będę jeździł na rowerze i rozwodził zakupy

starszym osobom - napisał na Twitterze 26-latek, załączając zdjęcie z dostawy.

- W dobie koronawirusa chciałbym jakoś pomóc. Odezwijcie się do mnie, a przyjadę! - dodał Holender.

Pracować nie przestają również zespoły Formuły 1. W ramach Project Pitlane McLaren stworzył prototypową maskę ochronną, a Mercedes ruszył z produkcją masek tlenowych. Pracę nad respiratorami rozpoczął natomiast były zespół Roberta Kubicy Williams, który jest do tego bardzo dobrze przygotowany. Kilka lat temu stworzyli własną firmę inżynierską Williams Advanced Engineering, która teraz pracuje w pocie czoła nad produkcją respiratorów.

Co dla kibiców?

Fani na całym świecie marudzą na brak sportowych wydarzeń. Szczególnie kibice koszykówki,

bowiem już w tym tygodniu miały ruszyć wyczekiwane play-offy w NBA. We współpracy z ESPN liga postanowiła stworzyć mini-turniej w „H-O-R-S-E” - popularną grę, gdzie jeden zawodnik musi powtórzyć rzut drugiego. W przypadku niepowodzenia dostaje literkę, a gdy zbierze wszystkie pięć, przegrywa. W wydarzeniu udział wzięli m.in. legendy NBA Chauncey Billups i Paul Pierce, czy aktywni zawodnicy Trae Young i Chris Paul. Wszyscy uczestnicy wzięli udział w połączeniu wideo, tak by nie łamać zasad kwarantanny.

Skype czy Zoom są teraz na tyle popularne, że NFL planuje zorganizowanie swojego draftu poprzez wideokonferencję. Jak donosi dziennikarz Peter King, komisarz NFL Roger Goodell miałby ogłaszać wybory zespołów we własnym domu. Drużyny martwią się jednak o... łączy internetowe. ©©

WYWIAD TYGODNIA. Przez ostatnie trzy tygodnie ani razu nie pomyślałem o wyborach na prezesa PZPN - mówi Marek Koźmiński

Wiemy, że wszystkim pomóc się nie da

Słyszał pan w ostatnich dniach hasło „światełko w tunelu”? Ponoć istnieje takie w panującym kryzysie i pandemii Covid-19. Świat chce wrócić do normalności na początku maja. Władze największych lig w Europie planują dokończyć sezon.

Bazuję na tym, jakie mamy przekazy, na suchych informacjach i prawie. Słyszałem premiera, który mówi, że szczyt zachorowań to ma być maj i czerwiec. Ja o „światełku w tunelu” nic nie wiem.

Belgowie chcą już zakończyć sezon i bieżące wyniki uznać za ostateczne. To zbyt pochopna decyzja?

Jesteśmy w takim dziwnym czasie, że trzeba po prostu czekać. Aż do daty granicznej. Data graniczna to na pewno jeszcze nie jest teraz. FIFA i UEFA pewne terminy powydłużyły do maksimum, jest to przeciągnięcie gumy w sposób nieprawdopodobny, ale sytuację mamy nieprawdopodobną. Trzeba czekać, zobaczyć, co się wydarzy, zorientować się, jaka będzie sytuacja. I słuchać tego, co dzieje się wokół nas, lekarzy, rządu. Wiedzieć, co mówi FIFA i UEFA.

Niektórzy odważnie mówią o anulowaniu sezonu. Niektóre gwiazdy światowej piłki łatwo rzucają takie pomysły. Na przykład w Anglii Alan Shearer i Rio Ferdinand uważają, że w razie niedokończenia sezonu nie powinno się przyznawać tytułu Liverpoolowi, który w zasadzie jest o krok od mistrzostwa.

Nie chciałbym komentować opinii „nie wiadomo kogo”, bo rozumiem, że wiele jest różnych głosów. Fakt jest taki, że Polski Związek Piłki Nożnej na swoim „normalnym” zarządzie ustalił, że jeżeli sytuacja w Polsce byłaby tak niekorzystna, że nie da się zakończyć rozgrywek - a wtedy nie wiedzieliśmy, że sytuacja się aż tak rozwinie, bo to był początek marca - to tabela, którą mamy, jest tabelą ostateczną. Znamy mistrza itd. To jest akt formalny, funkcjonujący w tych nadzwyczajnych okolicznościach. To nawet nie jest komentarz z mojej strony, tylko fakt.

Koronawirus zmusił UEFA do przeniesienia piłkarskiego Euro 2020 na następny rok



FOT. BARTEK SYTA, KRZYSZTOF KAPICA

Polski Związek Piłki Nożnej rozdał klubom PKO Ekstraklasę i niższych lig miliony złotych, trudno było to umiejętnie podzielić? Zawsze ktoś będzie czuł się pokrzywdzony.

Jest pewien pakiet, którym staraliśmy się jak najbardziej optymalnie pomóc pewnym częściom naszej wielkiej rodziny piłkarskiej. Zdajemy sobie sprawę, że pomóc wszystkim się nie da. Nie

mamy nawet takich środków, nie mamy takiej możliwości technicznej. Niestety. W związku z tym pojawiają się głosy, że trzeba było pomóc akademiom, ale kluby to też przedsiębiorstwa gospodarcze, które ktoś prowadzi, wcześniej poukładał. Zdajemy sobie sprawę, że taka ogromna pomoc i tak w tej całej sytuacji jest niestety niewystarczająca. A ona i tak jest duża, bo przypomnijmy, że PZPN jako pierwszy uczestnik życia piłkarskiego najwięcej stracił.

Ale wcześniej mądrze zarabiał.

Ktoś właśnie powie, że stracił bogaty związek. My straciliśmy ogromne pieniądze, już nawet nie mówmy ile, bo to są grube kwoty. Postaraliśmy się wspomóc tych, którzy potrzebowali pomocy. Nie wiemy, jak duża dziura budżetowa powstanie, bo nie wiemy, czy uda się dograć piłkę zawodową. Gdyby

się udało, to strata będzie mniejsza. Nie wiedzieliśmy wtedy, jaka będzie możliwość renowacji klubów z piłkarzami. Teraz widzimy, że te możliwości są spore. Nie wiedzieliśmy, jak się zachowa telewizja, ale widzimy, że i ona chce wprowadzić w życie rozwiązanie ekonomiczne. Polsat przedłużył prawa do pokazywania Fortuna 1. Ligi, więc jest jakaś ciągłość ekonomiczna. Nawet głos Canal+ wydaje się być pozytywny.

Porozumienie telewizji Canal+ z Ekstraklasą, w tak trudnym momencie dla obu stron, może oznaczać dalszy ciąg współpracy w następnych latach i możliwość wygrania następnego przetargu na prawa do transmisji ligi?

Trudno stwierdzić, choć też tak słyszałem. To jest poro-

zumienie na poziomie Ekstraklasa - Canal+. Jest to głos słyszany, nigdy formalnie nie wypowiedziany, więc nie chciałbym tego komentować, ale nawet ten głos jest pozytywny. Ktoś myśli o tym, by te pieniądze logicznie rozdyponować.

Jakie wiadomości docierają do pana z Włoch? To wciąż ogromne ognisko koronawirusa w Europie.

Jeśli chodzi o sport, to doniesień nie ma żadnych. Wszystko zamarło. Są sygnały, że kluby może spróbują wznowić treningi, ale te przekazy są bardzo mgliste. Ktoś tam się rusza i próbuje minimalną aktywność utrzymać, ale to są rzeczy śladowe. Ktoś powie, że informacje, które stamtąd do nas dopływają, nie są pozytywne, ja widzę troszeczkę pozytywów, bo liczby nie rosną. Liczba nowych zachorowań i zgonów troszeczkę maleje. Jeśli chcemy się oprzeć o statystyki, to jest ciut lepiej. Ale do poziomu akceptowalnego jest bardzo daleko. Ostatnio pojawiły się problemy z obecnością osób w przestrzeni publicznej. Ładna pogoda sprawiła, że na południu Włoch ludzie zaczęli wychodzić. Szczególnie w Neapolu. Widziałem taki filmik, gdzie tysiące ludzi wyszło na plażę, deptaki i inne części wspólne. To jest ryzyko, że ta pandemia z północy Włoch, dosyć poukładanej, przeniesie się

skoro są różnego rodzaju ograniczenia. Inaczej nie trenowaliby w 4-5 osobowych grupkach. Tak się przecież w piłkę nożną nie gra. W Polsce nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Bądźmy spokojni, słuchajmy tego, co do nas mówią i po prostu siedźmy w domu. A jak ktoś musi gdzieś potrenować, to niech to robi w okolicznościach odosobnienia, bez kontaktów z innymi ludźmi. W takim jesteśmy czasie. Najważniejsze jest teraz zdrowie.

Obecny kryzys to dla pana najtrudniejszy moment w ostatnich latach? Wiemy, że startuje pan na stanowisko prezesa PZPN. Wybory dopiero za rok.

Inny moment, bo to jest coś nowego. Wszystko jest zdeorganizowane. Praca całkowicie inaczej wygląda. Pracujemy zdalnie, z domu czy z miejsca odosobnienia. Jeśli mówimy o wyborach - to jest dla mnie kompletny margines. Rzecz, która mnie nie przejmuję. Nie wiem, czy w ostatnich trzech tygodniach o tym w ogóle pomyślałem, bo czy one są ważne w tym momencie? Dla mnie nie są ważne absolutnie. Jeśli ktoś by mi powiedział, czy ja sobie o czymś takim myślę, czy mam strategię, scenariusz i terminarz pracy, to odpowiedź brzmi: absolutnie nie. Nie podpalam się i nie ulegam medialnemu przekazowi w szeroko pojętej tematyce wyborów, bo trwa spór o wybory prezydenckie. Ten przykład też pokazuje, że to jest nieakceptowalne i to nie ma sensu. Wróćmy do rozmowy za dwa miesiące, trzy, może za rok.

Następne dwanaście miesięcy na pracę, przemyślenia, dobór piłkarzy. Mistrzostwa Europy dopiero za rok. Dla selekcjonera Jerzego Brzęczka i reprezentacji Polski to dobrze czy źle?

Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Jeżeli zapyta się pana Roberta Lewandowskiego, Kamila Glikę, Kamila Grosickiego, lub Łukasza Fabiańskiego, to oni chyba woleliby grać już teraz. W pewnym wieku „rok więcej” to dużo. Jakby się pan zapytał pechowca Krystiana Bielika, to on odpowie: rewelacja. Czy dodatkowy rok dla kadry będzie dobry? To jest pisanie patykiem po wodzie. Można się po dwóch stronach stołu i pan będzie miał argumenty „za”, a ja „przeciw”. Wyjdzie fajna rozmowa i każdy z nas będzie miał rację.

©P

ROZMAWIAŁ MICHAŁ SKIBA
TWITTER@SKIBOWY

NIE WIEMY, JAKA DZIURA BUDŻETOWA POWSTANIE, BO NIE WIEMY, CZY UDA SIĘ DOGRAĆ PIŁKĘ ZAWODOWĄ

PIŁKA NOŻNA. Wkrótce znów będziemy oglądać mecze. Tyle, że przed telewizorami

W maju wróci piłka nożna bez kibiców?



Robert Lewandowski i jego koledzy z Bayernu już wznowili treningi

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

W alternatywnej rzeczywistości bez koronawirusa COVID-19 kibice są po sobotniej multilidze PKO Ekstraklasy i analizują sytuację przed rywalizacją w grupach mistrzowskiej i spadkowej. U nas tymczasem 30. kolejka była czwartą, która nie odbyła się z powodu pandemii. Przełożone będą jeszcze co najmniej trzy - aktualnie rozgrywki są zawieszone do 26 kwietnia włącznie. Jakie są możliwe scenariusze na nadchodzące tygodnie?

Powrót do gry już w kwietniu jest oczywiście nierealny. Ze względów bezpieczeństwa piłkarze trenują indywidualnie w domach. Trudno w ten sposób utrzymać formę. A ci, którzy próbują złapać trochę świeżego powietrza, muszą liczyć się z ryzykiem. Obrońca Piasta Gliwice Uros Korun przyznał w rozmowie z TVP Sport, że próbował pobiegać w lesie, ale... złapała go tam policja. Słownieć musiał wrócić do domu, na szczęście skończyło się tylko na pouczeniu.

Kiedy kluby wznowią normalne treningi, na nadrobienie zaległości podczas krótkiego okresu przygotowawczego piłkarze będą potrzebowali około dwóch tygodni. Jeśli sytuacja w kraju nie wymknie się spod kontroli, niedługo powinna pojawić się możliwość powrotu do treningów w klubach.

- Nie wyobrażam sobie, że byśmy pod koniec maja czy w czerwcu nie grali. Przecież

wciąż pracują fabryki, które mają po 500 osób. To tylu piłkarzy ma cała Ekstraklasa - podkreślał niedawno na łamach „Super Expressu” prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Podobnego zdania jest były szef polskiej piłki Michał Listkiewicz. - Patrzę z większym optymizmem niż jeszcze tydzień, dwa tygodnie temu. W Niemczech czy Czechach już wznowiono treningi, oczywiście zgodnie z zaleceniami. Myślę, że pod koniec kwietnia podobnie będzie w Polsce. Moim zdaniem połowa maja to realny termin na powrót do rozgrywek - podkreśla w rozmowie z Interią.

Wytyczne UEFA są takie, by zgłosić drużyny do europejskich pucharów (a więc zakończyć sezon) do 19 lipca. Krajowe federacje i ligi mają samodzielnie decydować, w jaki sposób tego dokonać. Naszym klubom pozostało do rozegrania 11 kolejek Ekstraklasy, do tego pięć meczów Pucharu Polski (dwa zaległe ćwierćfinały, półfinały i finały). Dotrzymanie terminu UEFA będzie możliwe, nawet jeśli piłkarze wrócą do gry w ostatnich dniach maja.

Przykładem dla naszych mogą być wspomniane przez Listkiewicza niemieckie kluby. Ostatni mecz Bundesligi odbył się 11 marca (w Ekstraklasie dwa dni wcześniej). Tymczasem drużyny w komplecie powróciły już do treningów. Oczywiście z zachowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa. Zawodnicy ćwiczą w małych grupach, bez kontaktu fizycz-

nego. Wiele klubów zabrania im nawet korzystania z pryszniców w ośrodkach.

Jak donosi „Bild”, wszystko zmierza ku rychłemu wznowieniu sezonu. Wstępny plan zakłada, że 1. i 2. Bundesliga ruszą 9 maja. Na każdym stadionie w czasie meczu będzie mogło przebywać maksymalnie 239 osób (126 na płycie boiska i 113 na trybunach). Ograniczona ma zostać nawet liczba... dzieciaków do podawania piłek. Przy tych założeniach sezon ma zostać dokończony przed 30 czerwca. Wiążące decyzje mają zapisać podczas piątkowej telekonferencji władz klubów i ligi.

O powrót do gry walczy się zresztą niemal wszędzie. W Premier League jednym z pomysłów na dokończenie sezonu są mecze na neutralnym terenie (Wembley lub ośrodek reprezentacji Anglii) z ograniczeniem liczby ich uczestników do absolutnego minimum.

Nawet Włosi, jeden z narodów najmocniej dotkniętych

przez pandemię (ponad 150 tys. potwierdzonych przypadków, blisko 20 tys. ofiar śmiertelnych) zbierają się już do powrotu do piłki. Lepiej czują się piłkarze, których nie oszczędził wirus, np. Paulo Dybala czy Bartosz Bereszynski. Niekiedy, jak Blaise Matuidi, chorobę przeszli z kolei bezobjawowo.

- Dokończymy sezon, kiedy tylko będą do tego warunki. Wkrótce będziemy rozmawiać z klubami i ustalimy procedury. Mam nadzieję, że na początku maja przebadamy wszystkich piłkarzy, by upewnić się, że wszyscy są zdrowi. Wtedy będą mogli wrócić do treningów - zapowiada w rozmowie ze Sky Sports Italia prezes Włoskiego Związku Piłki Nożnej Gabriele Gravina. - Czy będziemy grać latem? Nie mamy określonego terminu zakończenia sezonu. Plan jest taki, żeby dograć wszystkie mecze - dodaje.

Serie A może wznowić rozgrywki jeszcze w maju. Podobnie jak w innych przypadkach, za zamkniętymi drzwiami. We Włoszech trybuny będą prawdopodobnie zamknięte jeszcze na długo. Do mediów wyciekły rządowe dokumenty, według których piłkarze mają grać bez wsparcia kibiców do końca roku.

Promykiem nadziei dla fanów jest to, że do gry wracają piłkarze w kolejnych krajach. Do Białorusi, Burundi, Nikaragui i Tadżykistanu, gdzie nie przerwano lig pomimo pandemii, w niedzielę dołączyła liga Tajwanu. Za tydzień zaczyną z kolei grać w Turkmenistanie. ©©

PUSTKI NA US OPEN, ODWOŁANA GALA

SPORT. US Open będzie kolejnym turniejem tenisowym Wielkiego Szlema, który zakłóci pandemia koronawirusa. Kontrowersyjna gala UFC zawieszona do odwołania.

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

- Uważam, że US Open może zostać odwołany - przyznał w niedzielę Patrick McEnroe w rozmowie ze „Sky Sports”. Powodem jest oczywiście rozprzestrzenianie się pandemii koronawirusa, a USA stało się w ostatnich tygodniach jej epicentrum. A największą zakażonych jest właśnie w Nowym Jorku. - Nie mam żadnych informacji od środka, ale obserwuję i dlatego tak uważam - dodał były tenisista (młodszy brat słynnego Johna), u którego wykryto na początku kwietnia koronawirusa. Na szczęście choroba miała łagodny przebieg.

Odwołania US Open za wszelką cenę będą starali się uniknąć organizatorzy turnieju, dla których będzie to wiązać się z ogromnymi stratami finansowymi (a nie mają odpowiedniej polisy ubezpieczeniowej, jak Wimbledon). Rozważają w związku z tym scenariusz, który pozwoli na uniknięcie choć części z nich.

Według najnowszych informacji, do których dotarł brytyjski „Daily Telegraph”, US Open 2020 (24 sierpnia - 13 września) ma się odbyć bez kibiców. W takim wariantcie turniej nie straciłby zysków z praw telewizyjnych i od sponsorów. Posady zachowa również większa część turniejowej obsługi. Pomysł mają popierać Amerykański Związek Tenisowy (USTA) i prezydent Donald Trump, który chce by amerykańska gospodarka jak najmniej ucierpiała, w związku z obecną sytuacją.

Takie rozwiązanie będzie jednak możliwe tylko wtedy, jeśli pandemia w Ameryce Północnej osłabnie, a na razie się na to nie zanoszą. Co więcej, coraz większe obostrzenia wprowadzane są nie tylko w USA.

- Kanadyjczycy są już ponoć zdecydowani, że ich turniej, w Montrealu i Toronto się nie odbędzie, ze względów bezpieczeństwa - powiedział nam niedawno trener Kamila Majchrzaka oraz główny trener PZT Tomasz Iwański i właśnie to się obecnie dzieje. Zaliczana do cyklu WTA impreza w Montrealu (w tym roku miały zagrać tam kobiety) już została odwołana, ponieważ władze Quebecu zakazały organizacji imprez masowych do 31 sierpnia. Podobnie będzie zapewne z męskim turniejem w Toronto.

Zagrożony jest w ogóle cały letni cykl US Open Series, bo przed US Open mają również odbyć się turnieje m.in. w Cincinnati i Winston-Salem (rok temu wygrał tam Hubert Hurkacz). Decyzja ma zapadnąć do 1 czerwca.

Pod presją opinii publicznej decyzję o odwołaniu kontrowersyjnej gali UFC 249 podjął w ostatni piątek szef organizacji. Gala miała odbyć się 18 kwietnia w kasynie Tachi Palace Casino Resort w Lemoore w Kalifornii, położonym w indyjskim rezerwacie.

W rozmowie z ESPN Dana White nie ukrywał, że ostateczną decyzję podjął po konsultacjach ze sponsorami. - Rozmawiałem z bardzo ważnymi osobami z Disneya i najważniejszych ludzi w ESPN, którzy zasugerowali, byśmy ustąpili i nie organizowali gali 18 kwietnia - przyznał. Dodał, że pozostałe gale też zostają zawieszane do odwołania.

Są też i dobre dla sportowców wiadomości, w dodatku z Polski (dla odmiany). Niewykluczone, że w najbliższym czasie zawodnicy ponownie będą mogli korzystać z Centralnych Ośrodków Sportu, oczywiście na określonych zasadach. To pomysł wiceprezesa PZLA Tomasza Majewskiego, który zaproponował, aby skoszarować polskich olimpijczyków w COS-ach tak, by mogli normalnie trenować.

Pomysł poparła nowa minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk. Zgodę będzie musiał wydać jednak jeszcze minister zdrowia Łukasz Szumowski. ©©



Hiszpan Rafael Nadal ma bronić w Nowym Jorku tytułu w US Open

GÓRNIK ZABRZE SPRZEDAJE MASKI

PIŁKA NOŻNA. Od 16 kwietnia w Polsce będzie obowiązek noszenia w miejscach publicznych maseczek chroniących przed koronawirusem. Górnik Zabrze zaprezentował kolekcję maseczek w klubowych barwach.

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Maseczki można nabyć w internetowym sklepie Górnika Zabrze. „Z każdej sprzedanej maseczki przekażemy 5 zł dla Szpitala Miejskiego w Zabrzu, by wspomóc naszych medyków w walce z koronawirusem” - czytamy na Twitterze zabrzańskiego klubu.

W ofercie są maski dwuwarstwowe w cenie 29 złotych oraz jednowarstwowe za 19,48 zł (cena nawiązuje do roku powstania Górnika, czyli 1948).

Maski dwuwarstwowe mają trzy motywy: Jorguś (od klubowej maskotki), Klub Kibiców Ślą-

skich Miast i Trójkolorowa. Jednowarstwowe maseczki to: czarno-złota, czarna z elementami graficznymi młotków, Jorguś, Klub Kibiców Śląskich Miast i Trójkolorowa. „Ze względu na duże obłożenie w szwalniach czas oczekiwania będzie wynosił około 8 dni, ale już dziś można złożyć zamówienie w sklepie internetowym” - informuje zabrzański klub.

Zagłębie Lubin ma maseczki ochronne uszyte przez pracowników klubu. Pierwsza partia w klubowych barwach trafiła już do osób najbardziej narażonych, między innymi kierowców autobusów KGHM i komunikacji miejskiej, pracowników marketów oraz osób starszych. Są też do kibiców, ale w ramach promocji - za każdy zakup w internetowym sklepie klubu, maseczka jest gratis.

Sprzedaż maseczek zapowiada Wisła Kraków. Swoje mają też już kibice Ruchu Chorzów. ©



Maseczki Górnika można kupić w sklepie internetowym klubu. Są po 29 i 19,48 zł. 5 zł z każdej sprzedaży trafi do szpitala w Zabrzu

PIŁKA NOŻNA. Przez koronawirusa spada wartość piłkarzy. Tak jest też w Piaście Mistrz Polski potaniał

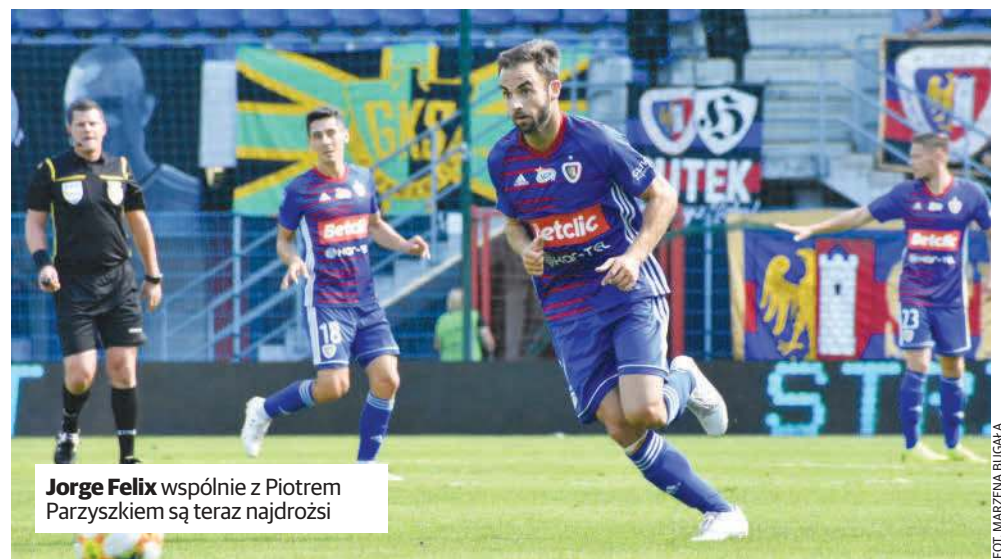
Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Przerwa w rozgrywkach PKO Ekstraklasy w czasie pandemii koronawirusa wpływa na wartość piłkarzy. Ponieważ bierze się pod uwagę, że kluby nie będą miały już tyle pieniędzy na wydatki transferowe jak przed kryzysem, portal „Transfermarkt” zareagował na te zmiany dotyczące piłki nożnej ogólną dewaluacją wartości rynkowych o 20 procent, zaś w przypadku zawodników urodzonych w 1998 r. lub później - o 10 procent. Wprawdzie są jednostki, które jeszcze opierają się tej tendencji, ale trend jest jednoznaczny. Na przykład Robert Lewandowski potaniał o 14 mln euro - z 70 na 56 mln.

Co to oznacza dla mistrza Polski - Piasta Gliwice?

W kadrze gliwickiego klubu podanej na tym fachowym portalu jest 28 zawodników. Aż 16 z nich potaniało. To Frantisek Plach, Jakub Szmatuła, Jakub Czerwiński, Tomasz Huk, Mikkel Kirkeskov, Jakub Holubek, Bartosz Rymaniak, Tom Hateley, Tomasz Jodłowiec, Martin Konczkowski, Jorge Felix, Gerard Badia, Kristopher Vida, Tymoteusz Klupś, Piotr Parzyszek i Patryk Tuszyński.

Swoją wartość na razie utrzymali bramkarz Patryk Królczyk (50 tys. euro), Uros Korun (200 tys. euro), Tomasz Mokwa (100 tys. euro), Remigiusz Borkala (50 tys. euro) i Karol Stanek (50 tys.



Jorge Felix wspólnie z Piotrem Parzyskiem są teraz najdrożsi

euro). Co ciekawe, są tacy, którzy podrożeli, ale ich zwykła wycen nastąpiła jeszcze przed kryzysem wywołanym koronawirusem. Mowa o Piotrze Malarczyku (300 tys. euro), Michale Rakowieckim (50 tys. euro), Patryku Sokołowskim (300 tys. euro), Sebastianie Milewskim (250 tys. euro), Tiago Alvesie (150 tys. euro) i Dominiku Steczyku (300 tys. euro). Bramkarz Paweł Rabin nie ma wyceny Transfermarktu.

Łączna wartość rynkowa Piasta wynosi 8,38 mln euro. Bramkarze mistrza Polski są w sumie warte 500 tys. euro, obrońcy 2,58 mln, pomocnicy 1,65 mln, a napastnicy - 3,65 mln. Wielką wartością dla klubu z Okrzei jest też trener Waldemar Fornalik, który 11 kwietnia obchodził 57. uro-

dziny. Były selekcjoner reprezentacji Polski ma na koncie dwa tytuły mistrza kraju - jako zawodnik z Ruchem Chorzów w 1989 roku i jako trener z Piastem w 2019. „Waldek King” prowadzi gliwicki zespół od 19 września 2017 roku. Jego kontrakt z Piastem obowiązuje do czerwca 2021 z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Po 26. kolejkach PKO Ekstraklasy gliwiczanie są wiceliderem, ze stratą ośmiu punktów do Legii Warszawa. Piast rozegrał ostatni mecz w Polsce przed zawieszeniem rozgrywek. 11 marca w Gdańsku w spotkaniu 1/4 finału Totolotek Pucharu Polski przegrał z Lechią 1:2. Mecz odbył się bez udziału publiczności ze względu na wymogi związane z zagrożeniem koronawirusem.

Z tego samego powodu piłkarze Piasta zmienili plany - pojechali nad morze autokarem, a nie, jak planowali, pociągiem.

Lista TOP10 najdroższych piłkarzy Piasta Gliwice

- 1. miejsce (ex aequo): Jorge Felix i Piotr Parzyszek** - 800 tys. euro. Spadek wartości o 200 tys. euro.
- 3. miejsce (ex aequo): Jakub Czerwiński, Mikkel Kirkeskov i Kristopher Vida** - 550 tys. euro. Spadek wartości o 150 tys. euro.
- 6. miejsce: Tymoteusz Klupś** - 450 tys. euro. Spadek wartości o 50 tys. euro.
- 7. miejsce (ex aequo): Martin Konczkowski, Tom Hateley i Frantisek Plach** - 400 tys. euro. Spadek wartości o 100 tys. euro.
- 10. miejsce: Bartosz Rymaniak** - 325 tys. euro. Spadek wartości o 75 tys. euro. ©

FIFA NAMAWIA KLUBY I PIŁKARZY DO KONSENSUSU

PIŁKA NOŻNA. FIFA wydała zalecenia dotyczące kontraktów piłkarzy z klubami oraz najbliższego okienka transferowego. Dokładnie analizuje je dla nas prof. Rafał Adamus z Uniwersytetu Opolskiego.

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

- Dokument FIFA porusza trzy ważne kwestie. Pierwsza to długość kontraktów, które miały wygasać wraz z końcem tego sezonu. FIFA stanęła na bardzo rozsądnym stanowisku mówiącym o tym, że w przypadku gdy umowy skończyć się nie mogą, bo rozgrywki będą jeszcze w toku, to trzeba ich obowiązywanie przesunąć - powiedział profesor Rafał Adamus.

W związku z pandemią koronawirusa nie ma w tym sezonie jednej wspólnej dla wszystkich lig daty wyznaczającej koniec sezonu, a to ozna-

cza, że w różnych krajach rozgrywki mogą skończyć się w różnym czasie. Co zatem z piłkarzami, którzy od nowego sezonu chcieliby grać w innym klubie, a ich poprzedni pracodawca będzie jeszcze dokończył obecne rozgrywki?

- W tej kwestii FIFA stanęła na stanowisku, że jeżeli obydwa kluby nie będą w stanie dojść do porozumienia to pierwszeństwo w skorzystaniu z usług zawodnika będzie miał jego wcześniejszy pracodawca - stwierdził radca prawny z Gliwic.

Najwięcej emocji, nie tylko wśród najbardziej zainteresowanych tą sprawą piłkarzy, wzbudziła jednak regulacja FIFA kwestia możliwości obniżania przez kluby wysokości kontraktów zawodników, którzy przecież obecnie nie tylko nie biorą udziału w żadnych rozgrywkach, ale też nawet wspólnie nie trenują.

- FIFA nie zdecydowała się ani na wyznaczenie procentowej skali obniżek, ani tym bardziej na ustalenie wspólnej dla wszystkich piłkarzy stawki kontraktowej, bo w dzisiejszym szaleńcu rozwarstwionym pod względem finansowym futbolu, jest to praktycznie nie możliwe. Nawet gdyby chodziło tylko o najwyższe klasy rozgrywkowe to zupełnie inaczej zarabia się przecież w angielskiej Premier League, a inaczej w ligach afrykańskich. FIFA stoi na stanowisku, że to co się wydarzyło obecnie jest siłą wyższą i redukcja wynagrodzeń piłkarzy jest możliwa, ale postawiła w tym wypadku na próby dojścia przez obie strony do konsensusu polegającego na tym, by z jednej strony kluby nie upadły, a z drugiej, żeby zawodnicy dostali jak najwięcej z tego, co im wcześniej obiecano. Wypracowanie takiego wspólnego kompromisowego stanowiska

może być jednak w obecnej sytuacji bardzo trudne - powiedział kierownik Zakładu Prawa Gospodarczego, Handlowego i Upadłościowego Uniwersytetu Opolskiego.

Czy zatem w przypadku braku porozumienia klub może jednostronnie zdecydować o redukcji kontraktów?

- Klub może sam podjąć decyzję o obniżce wynagrodzeń lub przesunięciu terminów płatności, ale gdyby sprawa została zaskarżona do organów FIFA, to będą one oceniały czy klub próbował się porozumieć z piłkarzem bądź reprezentującym go agentem prosząc o przedstawienie dowodów w postaci maili czy przesłanych propozycji ugód. FIFA sprawdzi także czy propozycje redukcji płac dotyczyły pojedynczych graczy czy całej drużyny i czy były sprawiedliwe, a także dokładnie analizować będzie sytuację finansową klubu - dodał prof. Adamus. ©

ŚWIĄTECZNY PREZENT DLA RAKOWA

PIŁKA NOŻNA. Ministerstwo Sportu pozytywnie zaopiniowało przyznanie 10 mln zł dotacji na modernizację stadionu Rakowa Częstochowa.

Raków tuż przed świętami poinformował, że Zespół do spraw opiniowania wniosków o dofinansowanie zadań inwestycyjnych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w MSiP, zaopiniował pozytywnie przyznanie miastu Częstochowa dofinansowania na modernizację MSP „Raków” w wysokości 10 mln zł.

- To fantastyczna informacja dla klubu, kibiców, ale także dla

przedstawicieli miasta Częstochowa. Na podziękowania przyjdzie co prawda jeszcze czas, ale bez wątpienia jest to sukces większej grupy ludzi. Znaszycy informacji wynika, że pozytywne zaopiniowanie zadania dotyczącego przebudowy MSP „Raków” skutkować będzie podpisaniem w najbliższych dniach umowy pomiędzy miastem i ministerstwem. To kolejny ważny krok w kierunku powrotu drużyny na Limanowski - mówi na oficjalnej stronie klubu Maciej Kołodziejczyk przewodniczący Rady Nadzorczej Rakowa. © (BR)

LOTTO

Sobota, 11.04

Lotto 14, 19, 27, 37, 41, 45
Lotto Plus 11, 18, 20, 28, 39, 46
Mini Lotto 9, 12, 33, 34, 41

Niedziela, 12.04

Mini Lotto 13, 24, 32, 35, 37
Multi Multi, godz. 14.00
6, 7, 9, 20, 23, [29], 30, 32, 37, 42, 45, 46, 49, 50, 55, 58, 59, 60, 63, 66

Multi Multi, godz. 21.40

[7], 13, 16, 23, 26, 27, 29, 32, 38, 42, 43, 45, 47, 53, 55, 61, 63, 67, 76, 80

Poniedziałek, 13.04

Multi Multi, godz. 14.00
5, 7, 11, 13, 15, 16, 22, [27], 31, 38, 41, 42, 44, 52, 53, 55, 57, 64, 68, 80